

# W co wierzę i *dłaczego* tak wierzę?

\*\*\*

„A bez wiary nie można podobać się Bogu: albowiem ten co przystępuje do Boga, wierzyć musi, że jest Bóg, a że nagrodę daje tym, którzy go szukają.”

~ List do Żydów 11:6

## Wstęp

Pomimo tego, że już wielokrotnie pojawiały się różne rozprawy pod takim tytułem, to jednak obszar wierzeń ludzkich jest tak rozległy, a wersje tych wierzeń są tak różniące się, że nie będzie od rzeczy, gdy jeszcze jedna wersja wierzenia pojawi się pod takim tytułem.

Sądzę, że należy też zwrócić uwagę na samo pojęcie znaczenia słowa „wiara”. Wyraz ten jest bardzo różnie rozumiany i różnie stosowany, dlatego wydaje się, że należałoby ustalić konkretną definicję tego wyrazu, która umożliwiłaby nam właściwe stosowanie wyrazu „wiara” oraz właściwe rozwijanie czy praktykowanie „wiary”.

Nie będę przytaczał definicji ze Słownika Języka Polskiego, gdyż jest powszechnie znana. Jest to definicja bardzo ogólna, mówiąca raczej o zastosowaniu tego słowa, nie wiele mówi o jego znaczeniu, co to jest „wiara”, z czego się składa (z jakich elementów), jak funkcjonuje itp.

Spotkałem jednak bardzo ciekawą definicję „wiary” i wydaje mi się ona najbardziej logiczną, zasługującą na pełne uznanie. Podana została przez Profesora Paula S.L. Johnsona (autora i wydawcę wielu dzieł o tematyce religijnej). Podaje on, że „wiara” składa się z trzech elementów:

- 1) Przedmiot naszego wierzenia, to coś w co wierzymy; osoba, zasada lub rzecz, które są przedmiotem naszego wierzenia.
- 2) Przymiot albo zdolność, dzięki której wierzymy, to jest, ocenienie umysłem i spoleganie sercem na osobach, zasadach i rzeczach, w które wierzymy.

### 3) Lojalność lub wierność wobec tych osób, zasad i rzeczy, w które wierzymy.

Najważniejszym wg mnie jest drugi element, „ocenie umysłem i spoleganie sercem”, gdyż ta zdolność umożliwia nam właściwie rozwijać prawdziwą „wiarę”. Ta definicja wiary stosowna jest zarówno dla wiary religijnej, jak i świeckiej.

Spróbujmy spojrzeć na sprawę wiary od strony praktycznej. Nauka stwierdza, że w mózgu człowieka znajdują się ośrodki, z których wypływa niepokonana potrzeba wierzenia, z których również wypływają impulsy umożliwiające rozwijanie wiary oraz jej funkcjonowanie. Dlatego też można z powagą stwierdzić, że nie ma ludzi niewierzących. Najczęściej niewierzącymi nazywamy ludzi niewierzących w Boga. Są to tak zwani ateści. Te osoby jednak na pewno również mają jakiś przedmiot do wierzenia. Na przykład: osobę, przywódcę choćby jakiejś partii, „zasadę”, jakąś ideę tej partii czy „rzecz”, sposób realizacji tej idei itd. Następnie ta jednostka swoim „umysłem ocenia” danego przywódcę, jego ideę, jej założenia uważa za właściwe, godne przyjęcia, a więc „sercem spolega” to znaczy uczuciami łączy się do tej sprawy, stara się być lojalnym (wiernym) tej sprawie czyli w pełnym znaczeniu tego słowa „wierzy”. Tego rodzaju przykłady można by przytaczać bez końca, myślę, że nie ma takiej potrzeby.

Teraz jeszcze jedna bardzo ważna sprawa; są pewne, że tak powiem niezbyt fortunnie, różne dodatki do wyrazu „wiara”, na przykład – „ślepa wiara”. Jest to wierzenie, którego „przedmiot” nie jest sprawdzony przez nasz rozum, nieoceniony umysłem, czy to w co wierzymy jest logiczne, rozsądne, czy jest prawdziwe, czy w jakiś sposób jest potwierdzone, czy ma sens. A więc jest to ślepo przyjęte wierzenie, bez wnikania w jego głębię. I chociaż „sercem na tym

polegamy”, jesteśmy „lojalnymi”, będzie to jednak „ślepa wiara”.

Przypomina mi się pewna historyjka, którą można się posłużyć jako przykład „ślepej wiary”. Pewnego razu, przysłała kobieta do księdza z pytaniem, żeby jej wyjaśnił co to jest wiara? Ksiądz po namyśle powiada, to nie jest tak łatwo wytłumaczyć, co to jest wiara, a jeszcze trudniej jest to zrozumieć. Może ja to pani wyjaśnię na pewnym przykładzie – mówi ksiądz – to będzie bardziej zrozumiałe. Oto przykład: „W pewnej wiosce, żyły sobie babcia z córką i małą wnuczką. Pewnego razu, córka pojechała do miasta w jakiejś sprawie, a wnuczka została z babcią. Babcia zabawiająca wnuczkę, opowiedziała jej bajkę o czerwonym kapturku, w dość przerażającej wersji tak, że dziecko bardzo się tym przejęło. Tym bardziej, że babcia opowiadała z powagą, nic nie mówiąc, że to jest bajka i wnuczka uwierzyła, że to było prawdą. Kiedy mama wróciła z miasta, dziecko w podnieceniu zwraca się do matki, Mamusiu! Babcia opowiedziała mi o czerwonym kapturku, jakie to musiało być straszne, aż się boję. Mama przytulając dziecko mówi, uspokój się córeczko, to tylko taka bajka, dziewczynka oburza się głośno. To nie jest bajka, to jest prawda, bo to mi opowiadała babcia, a babcia nigdy nie kłamie. Ja wierzę, że to jest prawda. Ksiądz kończąc swoje opowiadanie powiedział: „jeśli chodzi o religijną wiarę, jest to bezkrytyczne przyjęcie wszystkiego, co naucza i nakazuje kościół bez wnikania czy to jest prawdą czy nie, gdyż pochodzi z wiarygodnego źródła i to właśnie jest wiara.”

Oczywiście, że jest to wiara, ale niestety ślepa. Z wielką przykrością trzeba stwierdzić, że takich, mniej lub więcej drastycznych, bajek jest w tak zwanym Chrześcijaństwie bardzo dużo, które rzekomo, pochodzą z wiarygodnego źródła, a ślepo wierzących jest jeszcze więcej i to jest najbardziej przykre.

Przytoczę jedną z takich chrześcijańskich bajek, bardzo drastyczną, a wręcz przerażającą, jaką jest nauka o „piekle”. Po jednym z kazań pewnego pastora, podchodzi do niego jeden ze słuchaczy i mówi: podczas tego kazania czuło się w powietrzu zapach siarki i dymiącej smoły, po plecach przechodziły dreszcze, a na głowie podnosiły się włosy z przerażenia. Tak, jest to naprawdę przerażająca bajka – na szczęście, że jest to tylko bajka a nie prawda.

Większość jednak wierzących w tę naukę, będzie się upierać, jak ta dziewczynka z opowieści, że to nie jest bajka, tylko prawda, bo ta nauka pochodzi z wiarygodnego źródła, od Jezusa, bo Jezus mówił o „Bogaczu w piekle i jego strasznych cierpieniach”, a ponieważ tak mówił, to musi być prawda, bo On przecież nie kłamie. Oczywiście, że Jezus nigdy nie kłamał i w tym wypadku też na pewno nie, ale należy pamiętać o tym, że to była tylko przypowieść, a przypowieść nigdy nie jest rzeczywistością. Oraz, że ta przypowieść o „bogaczu i łazarzu” ma głębokie znaczenie typiczne, a „piekło” użyte tu w postaci ognia i cierpień zostało użyte jako ilustracja tak, jak ilustracją było „łono Abrahama”, a nie rzeczywistością.

Nauka ta jest najbardziej nielogiczną nauką w chrześcijaństwie, przynosi największą ujmę Boskiemu charakterowi, po prostu hańbi, ubliża Bogu, który jest źródłem miłości i dobroci, a miałby przygotować tak straszne, nigdy niekończące się cierpienia dla swoich stworzeń. Wstyd, hańba dla chrześcijaństwa za taką naukę i za ślepią wiarę w nią.

Istnieje też, tak zwana „fałszywa wiara”. Powodem fałszywego wierzenia, jest fałszywa informacja dotycząca przedmiotu wierzenia. Jeśli chodzi o religie, to oparta na ludzkich tradycjach czy wymysłach, nie opartych na Biblii, na Boskich zasadach. Taka wiara pozwalała ze spokojem palić na stosach, krzyżować, wieszać i inne straszne cierpienia zadawać i to często w imię Boga,

w dobrej wierze, zadając cierpienia ludziom, którzy najczęściej mieli prawdziwą wiarę, a niesłusznie uznawani byli za heretyków.

Jest również „wiara martwa”, polegająca na tym, że człowiek jakieś wierzenie przyjmuje, ocenia, że jest prawdziwe, ze wszystkim się zgadza, ale nie jest lojalny wobec tego wierzenia, nie angażuje się w realizację swojego wierzenia. Taka wiara, wiara bez uczynków, jest „wiarą martwą”. Bardzo często dzisiaj słyszy się ludzi mówiących o sobie, tak jestem wierzący, ale nie praktykujący i to jest właśnie „wiara martwa”.

Najpiękniejszą jednak jest „wiara żywa”, prawdziwa, oparta na zasadach, to jest naukach niepodważalnych, osobach w pełni godnych zaufania, naszym sercem zupełnie poleganie oraz lojalność wobec nich. Taka wiara daje nam bezwzględny spokój umysłu i serca, po prostu daje radość życia.

Takiej wiary życzyłbym wszystkim wierzącym.

*autor. (...)*

# W co wierzę i dlaczego tak wierzę?

Spisując swoje wyznanie wiary, w co wierzę i dlaczego, zapewniam wszystkich, że wszystkie moje wierzenia oparte są na wiedzy zaczerpniętej z możliwie jak najbardziej wiarygodnych źródeł, że wiedza ta, została przeze mnie przyjęta po szczególnym i w miarę możliwości mojego umysłu, dokładnym przeanalizowaniu, przy użyciu zdrowego rozsądku i sumienia oraz wszelkich zdolności, możliwie logicznego rozumowania. Dlatego piszę o swoich wierzeniach nie tylko z pełnym przekonaniem, że są prawdziwe, ale też z satysfakcją, że przynoszą mi prawdziwy pokój umysłu i serca oraz radość z życia obecnego, a mam nadzieję i przyszłego, w które dogłębnie wierzę. Mam też nadzieję, że wcześniej czy później i inni przyjmą te wierzenia i dostąpią tych wspaniałych wrażeń jakich ja doznaję.

## Bóg. Dowody Jego istnienia

Pierwszym i najważniejszym przedmiotem mojego wierzenia jest Bóg, jako stwórca wszechświata, ziemi i wszystkiego co na niej istnieje. Oraz Biblia, jako Słowo Boże, spisane dla człowieka w celu uzyskania przez niego wiedzy o Bogu, Jego planie oraz sposobie jego realizacji. Wiarę w Boga opieram nie tylko na Biblii, która zdecydowanie podaje najwięcej dowodów o istnieniu wszechmogącego Boga, ale także na obserwacji tego, co nas otacza. Wszystko to, oglądane choćby tylko gołym okiem, przemawia o Jego istnieniu. Kiedy skorzystamy z przyrządów umożliwiających nam wniknięcie odrobinę w głębię przestrzeni, to możemy jedynie wyrazić swoje zdumienie słowami Psalmu 19-go:

„Niebiosa opowiadają chwałę Bożą, a dzieło rąk jego rozpostarcie oznajmuje. Dzień dniowi podaje słowo, a noc nocy pokazuje umiejętność.”

I faktycznie, spoglądając w przestrzeń na niezliczoną ilość ciał niebieskich, ich harmonię, porządek, niezawodne prawo grawitacji, pozwalające ciałom niebieskim bezkolizyjnie krążyć po swoich orbitach wokół siebie i obok siebie nie przeszkadzając sobie wzajemnie, to wszystko wprowadza nas w podziw. Albo gdy spoglądamy w ciemną noc gołym okiem na firmament niebios pokryty gęsto rozszanymi gwiazdami, niektóre gwiazdozbiory usytuowane w różne kształty, np. Wielki Wóz, Mały Wóz, Korona Północy, Krzyż Południa i wiele, wiele innych.

Te wszystkie cuda natury przez nas obserwowane wzbudzają niepodważalną wiarę w istniejącą potężną, inteligentną, świadomą i mądrą istotę, która zaplanowała, stworzyła i zapewne ma nadzór nad tym wspaniałym dziełem. Po prostu nie mogła tego dokonać ślepa natura, jak to twierdzą niektórzy, nie ma skutku bez przyczyny. Dlatego wierzę, że przyczyną tych cudów jest mądry i wszechmogący Bóg.

Nie można też pominąć niezbitego dowodu o istnieniu inteligentnego i mądrego Stwórcy, jakim jest cudowna otaczająca nas przyroda. Niezliczona ilość roślin w swoim gatunku, o różnych kształtach, kolorach kwiatów, czy zawartościach. Od maleńkiego przyziemnego kwiatuszka po niebosiężne drzewo, w tym wszystkim przejawia się niezgłębiona mądrość, zamiłowanie do różnorodności, wyczucie piękna oraz potęga twórcza co samo przez się świadczy o Stwórcy.

To samo można powiedzieć o świecie zwierzęcym. Różnorodność gatunków zwierząt, ptaków, ryb itp. świadczą o swoim Stwórcy. Najwznioślejszym jednak świadectwem istnienia Boga jest sam człowiek, żywy obraz swojego Stwórcy i tak też jest traktowany przez

Boga. Szerszy opis człowieka nastąpi w dalszej części tej rozprawy.

## Biblia. Ogólne uwagi na jej temat

Następnym, bardzo ważnym przedmiotem mojego wierzenia jest Biblia. Pismo Święte, Słowo Boże. W dalszej części tego rozważania posłużę się wieloma cytatami z Biblii, dlatego poświęcę teraz nieco uwagi tej księdze.

Biblia jest księgą wyjątkową, różni się od wszystkich innych ksiąg. Biblia nie jest księgą uporządkowanych tematów, jest księgą tekstów, z których tworzone są tematy. Biblia zawiera w swej treści cudowny Boski plan, dotyczący nie tylko człowieka, ale także istot duchowych, a nawet całego wszechświata. Został jednak zapisany w tak niezrozumiały sposób, że czytając Biblię bez żadnej pomocy trudno jest cokolwiek zrozumieć. Dlatego wielu ludzi, czytając Biblię jak zwykłą książkę, ma często wątpliwości czy jest ona naprawdę natchnionym Słowem Bożym.

Biblię można przyrównać do pudełka, w którym mieści się bardzo trudna układanka bardzo pięknego obrazu, składająca się z bardzo wielu, bardzo drobnych części i bardzo trudno ją złożyć (jest to moje osobiste porównanie, może niezbyt trafne, ale tak to widzę). Prorok Izajasz, jeden z pisarzy Biblii, potwierdza, że Biblia właśnie w taki niezrozumiały sposób została napisana. Cytuję jego słowa; rozdział 28: wiersz 10 i 11. „Ponieważ podawał im przykazanie za przykazaniem, przepis za przepisem, trochę tu, trochę owdzie: A wszakże jakoby nieznaną mową, i językiem obcym mówił do ludu twego.” Nic więc dziwnego, że Biblia jest tak trudna do zrozumienia.

Spróbujmy przyrzeć się jej nieco bliżej.

## Autorstwo i cel Biblii. Jej siedem kierunków myśli

Apostoł Paweł w drugim liście do Tymoteusza w rozdziale trzecim, wierszu 15-17, opisuje przez kogo i w jakim celu została dana Biblia, oto jego słowa: „Wszystko pismo od Boga jest natchnione, i pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie, ku ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości; Aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony”. Teksty te są bardzo ważnym fragmentem dotyczącym teorii Biblii na temat siebie samej.

Wierzę, że Biblia jest natchniona przez Boga. Niektórzy twierdzą, że przecież Biblię pisali tylko ludzie, więc nie musi ani też nie może być w pełni wiarygodną. Tak, oczywiście, że pisali ją ludzie, wierzę jednak też w to, co pisze Apostoł Piotr, w drugim swoim liście, w rozdziale 1, w. 21-ym.

„Albowiem nie z woli ludzkiej przyniesione jest niekiedy proroctwo, ale od Ducha Bożego pędzeni będąc, mówili święci Boży ludzie.” Tak więc, Biblię pisali ludzie, ale Bóg mocą swojego Ducha zlecał im treści ich pism, i dlatego jest od Boga natchnioną i w pełni wiarygodną.

Kiedy wnikamy w szczegóły Biblii, to zauważamy, że Biblia zawiera **siedem kierunków myśli**: doktryny, przykazania, obietnice, napomnienia, proroctwa, historie i typy. Sortując, że tak to ujmę, zawartość Biblii natrafiamy właśnie na te siedem kierunków myśli, które działając wspólnie spełniają zadanie zawarte w zacytowanym ustępie z 2 do Tymoteusza 3:16-17. „Ku nauczaniu, ku strofowaniu, ku naprawie i ku ćwiczeniu w sprawiedliwości”.

Zauważmy jak Biblia spełnia to swoje zadanie.

1. Doktryny; są to nauki – prawdy biblijne na bardzo wiele tematów, np. o stworzeniu, o upadku Adama, o odkupieniu, o zmartwychwstaniu, o Królestwie Bożym-Chrystusowym, o przyszłym życiu wiecznym i wielu, wielu innych tym podobnych naukach.
2. Przykazania; uczą nas jak mamy żyć, zgodnie ze sprawiedliwością i miłością, Boskimi zasadami.
3. Obietnice; zaznajamiają nas z Boskim planem odkupienia i ze sposobem jego realizacji. Np. 1 Mojżeszowa 3:15, że „nasienie niewiasty potrze głowę węża”, jest pierwszą obietnicą dającą promyk nadziei zbawienia. Nieco podobna obietnica dana Abrahamowi poszerza tę myśl gdy mówi, że „w tobie i nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi”. A Apostoł Paweł pisze, że „nasienie Abrahamowe jest Chrystus” (list do Galatów 3:10). Na tym przykładzie, zauważamy jak przebiega proces działania obietnic. Biblia zawiera bardzo dużo obietnic.
4. Napomnienia; pozwalają nam zauważyć nasze słabości i reformować nasze życie, postępowanie.
5. Proroctwa; uczą nas o czasach i chwilach, także o tych, w których żyjemy.
6. Historie; uczą nas o sposobie Boskiego postępowania z ludzkością w czasie dozwolenia zła, a także z ludem Bożym, co utwierdza naszą wiarę w Jego opatrność.
7. Typy; które pozwalają nam widzieć osoby i wydarzenia, jakich Bóg używał i używa, tak w typie, jak i w antytypie wypełniając swoje zamierzenia, np. Abraham ofiaruje Izaaka, Abraham jest typicznym obrazem Boga. Izaak jest typicznym obrazem Syna Bożego – Jezusa. Ofiara Izaaka nie mogła być rzeczywistą ofiarą okupową, bo Izaak był niedoskonałym jak wszyscy ludzie,

to też nie został ofiarowany. Była to tylko próba dla Abrahama. Abraham był jednak zdecydowany na ofiarowanie swojego syna, tak jak Bóg był zdecydowany na ofiarowanie swojego Jednorodzonego Syna, w celu odkupienia Adama a w nim całego rodzaju ludzkiego, z przekleństwa grzechu i śmierci. Kto został ofiarowany w miejsce Izaaka? Baran został ofiarowany w miejsce Izaaka. I już do końca, w realizowaniu tego typu pojawia się baranek; baranek Wielkanocny w Egipcie oraz w końcowej fazie tego typicznego obrazu, Jan Chrzciciel dwukrotnie zwrócił uwagę na Jezusa, oświadczając: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata!” (Ew. Jana 1:29,36). To są tylko niektóre z bardzo wielu procesów Boskiego działania poprzez te siedem kierunków myśli biblijnych w celu umożliwienia poznania pewnym jednostkom niektórych zarysów Boskiego Planu.

## Kto może tłumaczyć Biblię?

W ostatnim zdaniu użyłem słów „pewnym jednostkom, niektórych zarysów”. Otóż należałoby wyjaśnić, że tak jak Biblia została napisana przez jednostki, które Bóg upoważnił i prowadził przez swojego ducha, jak to czytaliśmy w drugim liście Piotra 1:21, tak też nie wszyscy wierzący w Biblię, czytający ją, mają prawo ją tłumaczyć. Tylko jednostki przez Boga upoważnione, oświecone Duchem Świętym, Duchem Bożym, mogły zrozumieć pewne zarysy Boskiego Planu i to we właściwym czasie. Jezus, w Ewangelii Mateusza 24:45-46, zasugerował myśl kiedy, kto i w jaki sposób będzie odkrywał prawdy – nauki biblijne, oto Jego słowa: „Któryż tedy jest sługa wierny i roztropny, którego postanowił pan jego nad czeladzią swoją, aby im dawał pokarm na czas słuszny? Błogosławiony on

sługa, któregoby, przyszedłszy pan jego, znalazł tak czyniącego”. Należy się do tego pewne krótkie wyjaśnienie, poczynając od słów „któregoby, przyszedłszy, znalazł tak czyniącego”. Ta sprawa jeszcze nie była poruszana, będzie szerzej omówiona później. Teraz chcę tylko zasygnalizować, że wersety te odnoszą się do czasu drugiego przyjścia Jezusa, „przyszedłszy pan jego”, które jest datowane na rok 1874 naszej ery, „znalazł tak czyniącego”. I właśnie w tym czasie pojawiła się broszurka pod tytułem: „Czas i sposób drugiego przyjścia naszego Pana”. Pojawił się pewien „sługa wierny i roztropny”, który wyjaśnił wiele nauk biblijnych i podał je jako „pokarm na czas słuszny”. „A przyszedłszy pan jego znalazł go tak czyniącego”. Ten fakt przytoczyłem jako dowód, że nie każdy i nie zawsze może tłumaczyć Biblię na swój sposób.

Przy tej okazji chcę wznieść pewne zastrzeżenia co do zdobycia mojej wiedzy na temat mojego wierzenia w ten sposób opisanego. Moja wiedza na tematy tu omawiane, nie jest bezpośrednim moim wyrozumieniem Biblii, wcale nie roszczę sobie takiej pretensji. Wiedza ta jest wynikiem systematycznego studiowania wspaniałych pism religijnych, wydawanych właśnie przez jednostki upoważnione przez Boga jako sług na czasie, których Bóg zaszczycił zrozumieniem wielu nauk biblijnych. Przez badanie tych nauk oraz porównywanie z tekstami biblijnymi podawanymi na dowód tej nauki, jestem w stanie je uwiarygodnić i przyjąć do wierzenia. I tak powstało moje wierzenie.

## Chrześcijaństwo, nauka i Biblia

W dalszym ciągu zajmiemy się Biblią, przede wszystkim będę się starał dowieść jej natchnienia Bożego oraz jej wiarygodności. Występuje pewne bardzo dziwne zjawisko. Całe Chrześcijaństwo posługuje się

Biblią, jako „Pismem Świętym”. Chrześcijaństwo składa się z wielu kościołów tak protestanckich, jak i katolickich, wszyscy trzymają w ręku Biblię i kłócą się między sobą, a przecież Biblia jest Boskiego pochodzenia i Bóg jest jeden i Biblia jest jedna, więc coś tu jest nie w porządku. Dlatego nic dziwnego, że niektórzy wątpią w jej natchnienie czy wiarygodność. Inni z kolei twierdzą, że w Biblii jest wiele nedorzecznosci, niezgodnych z nauką i w związku z tym nie może być wiarygodną a tym bardziej natchnioną.

Wydaje się, że ta niezgodność Biblii z nauką, wynika z tego, że ani naukowcy nie mają pełnej wiedzy na temat prawdziwej nauki, ani Biblia nie jest właściwie zrozumiana i dlatego są te rzekome niezgodności. Należy zdać sobie sprawę, że prawdziwa nauka jest od Boga, Stwórcy wszechświata, to On nadał prawa natury, prawa przyrody, On ustanowił prawa fizyki, chemii, matematyki, On dysponuje czasem, który jest bez końca i bez początku, który Bóg jednak dzieli na różne okresy czy wieki niezbędne w Jego procesie twórczym. Dlatego wierzę, że Bóg nie podał w Biblii nic sprzecznego z nauką, którą stworzył, a te sprzeczki, są tylko niezrozumieniem stron.

## Sześć dni stworzenia – jakoby niewiarygodne

Spróbujmy to potwierdzić choćby na jednym przykładzie. Na pierwszej stronie Biblii, w pierwszym rozdziale, pierwszej księgi Mojżeszowej czytamy: „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię”. Biblia nie podaje jak długo trwał proces stworzenia ciał niebieskich – „nieba” – czy też naszej planety „ziemi”. Dlatego, ani nie zaprzeczamy, ani nie potwierdzamy teoriiom wysuwanym przez naukowców o milionach czy miliardach lat w powstawaniu wszechświata, w tym

ziemi. Na pewno był to bardzo, bardzo długi okres czasu, tak długi, jakiego wymagał proces twórczy. Wierzę, że istnieją trzy rzeczy, które nie mają początku ani końca. Pierwszą jest Bóg, który sam o sobie mówi: „Jestem, który Jestem” (2 Mojż. 3:14), co znaczy bez początku i bez końca. Bóg działa w czasie i przestrzeni, które też nie mają początku i końca mieć nie będą. Niektórzy twierdzą, że to nie jest prawdą co do czasu i przestrzeni, że to Bóg stworzył czas i przestrzeń. Tu jednak powstaje konkretne pytanie, co było przedtem zanim czas i przestrzeń były stworzone? To wygląda tak, jakby ktoś twierdził, że Boga ktoś stworzył, to nasz Bóg Jehowa już nie byłby tym najwyższym Bogiem, a byłby nim ten, który go stworzył.

Dlatego wierzę, że tak jak Bóg nie ma początku, tak czas i przestrzeń nie mają początku. Ale odbiegłem od tematu, powracam zatem do Biblii. Wiersz drugi (1 Mojżeszowej r. 1). „A ziemia była niekształtna i próżna i ciemność była nad przepaścią (...)”. To oczywiście odnosi się do momentu, kiedy nasza ziemia była rozżarzoną kulą, otoczoną pierścieniami o różnym składzie mineralnym, przysyłającym światło słoneczne, dlatego na ziemi było ciemno. Ziemia też była próżna, gdyż nie było odpowiednich warunków do życia organicznego. Od tego właśnie momentu rozpoczął się proces przygotowywania Ziemi dla życia organicznego. Ten proces został przez Biblię ujęty w czasie, przeznaczając na to sześć dni, aż do pojawienia się człowieka.

I tu zaczyna się problem co do wiarygodności tego opisu. Gdybyśmy przyjęli dosłownie „dni” w naszym dzisiejszym pojęciu, o 24-rech godzinach i to wszystko, co jest opisane w pierwszym rozdziale Biblii, dotyczące przygotowania Ziemi do życia organicznego, od stworzenia różnych gatunków roślin, niższych form życia zwierzęcego, potem coraz wyższych aż do stworzenia człowieka, i to wszystko miałoby się stać

w ciągu sześciu dosłownych dni o 24-rech godzinach, to rzeczywiście byłoby niedorzeczne, nielogiczne, w ogóle niezgodne z nauką i tym samym niewiarygodne. I chociaż całe chrześcijaństwo nie ma żadnej koncepcji w obronie wiarygodności tego opisu, co wprowadza w wątpliwość swoich wiernych, to jednak Biblia jest w stanie sama obronić wiarygodność tego opisu o 6-ciu dniach stworzenia.

Nasuwa się pytanie: *w jaki sposób?*

## Biblia sama uwiarygodnia ten opis

Otóż jest to możliwe dlatego, że Biblia w wielu zawiłych sprawach sama siebie tłumaczy. I tak; słowo „dzień” w biblii ma wiele znaczeń i wiele zastosowań. Tu muszę powrócić do tego porównania Biblii do zawiłej układanki. Proste pytanie, jak podejść do układanki? Najpierw trzeba wyjąć zawartość pudełka, rozsypać na dużym blacie, obrócić każdą cząsteczkę stroną obrazu tak, aby każdy zarys obrazu na cząsteczce był widoczny, następnie spostrzegawczym okiem odszukiwać poszczególne części większych fragmentów i dopiero potem je do siebie dopasować, aby otrzymać cały obraz układanki.

Muszę tu jeszcze raz przyznać, że porównanie to nie jest całkiem dobre, gdyż w układance biblijnej jeszcze długo będą puste miejsca, bo wiele fragmentów tej układanki odnajdzie się dopiero wtedy, kiedy się wypełnią, a na to trzeba jeszcze trochę czasu.

Spróbujmy jednak złożyć ten jeden fragment o sześciu dniach stworzenia. Wspomniałem wcześniej, że wyraz „dzień” używany w Biblii, ma kilka znaczeń i zastosowań. Prorok Izajasz podaje, że Biblia jest napisana metodą „trochę tu, a trochę ówdzie” także „jakoby nieznaną mową” co oznacza, że używane w Biblii słowa często są metaforą, są używane w przenośni,



często są symboliczne itd. Dlatego nie zawsze można je przyjmować dosłownie. Tak się też ma sprawa dotycząca słowa „dzień” w opisie sześciu dni stworzenia. Tak więc należy sprawnym okiem rozumowania, poszukać „tu i ówdzie” w tej rozsypanej układance Biblii, tekstów zastosowania i znaczenia słowa „dzień” i przyjąć tę wersję, która mogłaby uwiarygodnić ten opis. I tak: Prorok Ezechiel w rozdziale 4:6 pisze „(...) dzień za rok, dzień, mówię, za rok daję tobie”. Zauważamy, że słowo „dzień” tu użyte, w czasie oznacza rok, co pokazuje, że nie zawsze „dzień” musi oznaczać 24-ry godziny.

Apostoł Paweł w liście do Żydów 3:8,9 pisze: „(...) W dzień onego pokuszenia na puszczy. (...) przez czterdzieści lat.” – dzień równa się czterdzieści lat. Tekst ten znowu dowodzi, że Biblia słowu „dzień”, nadaje różne znaczenia w czasie. Oczywiście te dwa znaczenia nie rozwiązują naszego problemu, jednak zachęcają do dalszych poszukiwań. I oto natrafiamy na jeszcze jedno znaczenie wyrazu „dzień” zupełnie inne w czasie i zastosowaniu.

W Dziejach Apostolskich czytamy, że Bóg „(...) postanowił dzień, w który będzie sądził wszystek świat (...)” (rozd. 17:31). Tu należałoby wtrącić, że chrześcijaństwo przyjęło ten cytat dosłownie, że będzie to „dzień” o 24-rech godzinach, co jest tak samo nie do przyjęcia, jak sześć dni stworzenia – nie mogą być przyjęte dosłownie. Odniosę się może trochę humorystycznie do tego. Tak mi się wydaje, że chrześcijaństwo przyjęło dosłownie „dzień sądu” raczej ze strachu niż z przekonania, bo wersja wydarzeń w procesie „dnia sądu” jest opisana w Biblii w sposób tak drastyczny, że – przyjęta też dosłownie – wzbudza strach i przerażenie. Dlatego lepiej przyjąć ten „dzień” w czasie 24-ro godzinnym niż doszukiwać się jakiegoś dłuższego czasu przeżywania w stresie. Wierzę jednak, że wersja wydarzeń w „Dniu Sądu” opisana w Biblii jest

głęboko symboliczna i nie ma obawy strachu ani przerażenia. Później ten temat będzie jeszcze poruszony nieco w szczegółach.

Apostoł Piotr, w swoim drugim liście, w rozdziale 3:7-8, pisze: „Lecz te niebiosy, które teraz są i ziemia temże słowem odłożone są i zachowane ogniewi na dzień sądu i zatracenia niepobożnych ludzi.” (wiersz 8) „Ale ta jedna rzecz niech wam nie będzie tajna, najmilsi! iż jeden dzień u Pana jest jako tysiąc lat, a tysiąc lat, jako jeden dzień.” Tu Apostoł Piotr wyjaśnia znaczenie „dnia” w czasie, co się równa tysiąc lat, w zastosowaniu do „Dnia Sądu”. Zauważyliśmy jeszcze jeden przykład, że słowo „dzień” nie zawsze ma zastosowanie 24-ro godzinnego dnia w czasie.

I tak mamy trzy znaczenia wyrazu „dzień” w czasie. 1 rok, 40 lat i tysiąc lat. Dwa pierwsze znaczenia, w rozwiązywaniu naszej zagadki dotyczącej „dni” stworzenia nic nam nie wnoszą poza tym, że dowodzą, iż Biblia używa słowa „dzień” w różnym znaczeniu czasowym, w zależności do jego zastosowania. Trzecie znaczenie w czasie tysiąca lat może skłaniać do zastanowienia się, czy byłoby możliwe w ciągu sześciu „dni” – tysiący lat, dokonanie tak wielkiego dzieła jak: ostudzenie ziemi przez opadające pierścienie otaczające ziemię, tworząc skorupę ziemi; oczyszczenie atmosfery przez następne opadające pierścienie, umożliwiające docieranie na ziemię promieni słonecznych, światła księżyca i gwiazd. Następnie pojawienie się w olbrzymich ilościach skorupiaków powstałych w wodach, z których najprawdopodobniej powstały duże pokłady kamienia wapiennego, w którym gołym okiem można dostrzec bardzo drobne muszelki skorupiaków o bardzo różnych kształtach. I następnie, pojawienie się roślinności, potężnych drzew, krzewów i traw. Wysoka temperatura, duża wilgotność oraz duża zawartość dwutlenku węgla w powietrzu, powodowało, że stworzone rośliny rosły do potężnych rozmiarów i w bardzo dużych ilościach.

To samo dotyczy zwierząt, które się pojawiły, a które też najprawdopodobniej, były bardzo duże i w bardzo dużych ilościach, gdyż miały ku temu odpowiednie warunki (obfitość pokarmu i wysoka, ale sprzyjająca temperatura). Chociaż Biblia o tych szczegółach nie wspomina, jednak niektóre fakty to potwierdzają i jest to wiarygodne. Dla przykładu: złoża węgla kamiennego, ropy naftowej i gazu ziemnego mówią same za siebie, że kiedyś, te wielkie zasoby roślin i zwierząt zostały pochłonięte przez skorupę ziemi, poprzez zmycie i zamulenie ich przez kolejne opadające pierścienie okalające ziemię. Następnie na pewno pod wpływem wysokiej temperatury i dużego ciśnienia powierzchni ziemi z tych zwałów roślin i zwierząt, powstały wyżej wymienione pokłady węgla itd. Proces ten trwał zapewne bardzo długo. Geologia badając pokłady skorupy ziemi taki proces potwierdza. Dlatego też, te procesy musiały z naturalnej przyczyny trwać tak długo, jak tego wymagał proces twórczy. Ponieważ Bóg nie stwarzał niczego w sposób cudowny, ale poprzez naturalne procesy twórcze, a te procesy wymagały swojego czasu. Dlatego zastosowanie słowa „dzień” jak tysiąc lat byłoby nieodpowiednie do tych szczęściu dni stworzenia. Musimy zatem poszukać jeszcze innego rozwiązania problemu sześciu dni stworzenia.

## Ostatni fragment rozwiązujący zagadkę 6 dni stworzenia

Wspomniałem wcześniej, że Biblia bardzo często sama siebie tłumaczy i wydaje mi się, że nie będziemy mieli trudności w odnalezieniu wskazówek do ostatecznego rozwiązania tej zagadki. W rozdziale drugim (1 Mojż.) i wierszu drugim, czytamy: „I dokończył Bóg dnia siódmego dzieła swego; i odpoczął w dzień siódmy od wszelkiego dzieła swego (...)”.

W sumie mamy pod rozwagę siedem dni i sędzę, że nie ma żadnej wątpliwości, co do tego, że te siedem dni są jednakowej długości. Pozostaje nam tylko odszukać długość siódmego dnia. Ponieważ siódmy dzień rozpoczyna się od stworzenia człowieka, na przełomie końca szóstego a początku siódmego dnia, z konieczności musi mieścić się w historii ludzkości. Dlatego nie powinno być większego problemu z określeniem jego długości. Biblia jest najbardziej wiarygodną historią ludzkości, nie tylko jej wydarzeń życiowych, ale i genealogii, a także dokładnej chronologii.

Nie będę opisywał szczegółów poznawania chronologii biblijnej, można się z nią zapoznać w książce wydanej przez autora „Wykładów Pisma Świętego” Pastora Charlesa T. Russella, pod tytułem „Nadszedł Czas”. Mogę tylko dodać, że jest to chronologia bardzo dokładna, a tym samym i wiarygodna. I ta chronologia podaje, że do tego czasu ten Boski odpoczynek trwa już ponad sześć tysięcy lat, a konkretnie sześć tysięcy lat skończyło się w roku 1873 naszej ery. Biblia w swoich przepowiedniach wskazuje, że żyjemy w ostatnim tysiącleciu należącym do owego siódmego dnia Bożego odpoczynku. Dlatego też bez cienia wątpliwości mogę stwierdzić, że siódmy dzień, dzień Bożego odpoczynku, jest długości siedmiu tysięcy lat.

Jeżeli teraz przyjmujemy, że te siedem dni stworzenia były o długości siedmiu tysięcy lat, to mamy  $6 \times 7 = 42$  tysiące lat. Patrząc na to zagadnienie w ten sposób, biblijny opis stworzenia w sześciu dniach staje się jak najbardziej wiarygodnym, a Biblia okazuje się księgą natchnioną. Któż bowiem był świadkiem tego wielkiego dzieła przygotowania Ziemi do życia organicznego, a także stworzenia mnóstwa różnych form życia roślinnego, zwierzęcego aż do człowieka?

Tylko Bóg znał te sprawy i dlatego „Duchem Bożym natchnieni będąc pisali święci Boży ludzie”

i też dlatego, biblijny opis sześciu dni stworzenia, nie jest bajką wymyśloną przez ludzi, jak twierdzą niektórzy pseudonaukowcy, którzy ani nie znają dobrze nauki, ani też nie rozumieją Biblii. I chociaż Biblia nie podaje drobnych szczegółów procesów zmian, jakie następowały w atmosferze, na ziemi i w skorupie ziemi, to fakty mówią same za siebie. W dzień nam świeci słońce, w nocy przyświeca księżyc, zawartość skorupy ziemi pozwala nam wprost bezbłędnie określić proces jej powstawania. Więc czego nam jeszcze potrzeba, aby uwierzyć w ten opis?

Te sześć dni stworzenia, nazwane dniami „epokowymi” albo periodycznymi, są po prostu historią ziemi od momentu rozpoczęcia przygotowania ziemi dla życia organicznego aż do stworzenia człowieka. Dalsza historia ziemi wplata się już w historię ludzkości, w której między innymi, Biblia opisuje dalszy proces udoskonalania Ziemi, naszej planety, jak potop za dni Noego czy trzęsienia ziemi. Obecne warunki na ziemi świadczą, że nasza ziemia jeszcze nie jest w pełni doskonałą. Jeszcze nie jest w stu procentach przygotowana do bezpiecznego, spokojnego i szczęśliwego życia, a taką docelowo ma być.

Powróćmy jeszcze na chwilę do tego ostatniego tysiąclecia z siódmego dnia Bożego odpoczynku. Ten tysiąc lat w Biblii ma kilka zastosowań. Jedno zastosowanie już poniekąd omówiliśmy. To jest „dzień sądu” – „jeden dzień jako tysiąc lat”. Drugie zastosowanie, w nieco odmiennym brzmieniu, a mianowicie: Królestwo Boże, o którym Jezus nauczał modlić się „Przyjdź królestwo Twoje” itd. Królem tego królestwa jest Jezus ze swoim Kościołem i to królestwo ma trwać tysiąc lat. Czytamy w księdze Objawienia 20:4: „I widziałem stolice, a usiedli na nich i dany im jest sąd (...) i królowali z Chrystusem tysiąc lat.” Ten cytat dowodzi, że „dzień sądu” i królestwo tu wspomniane, to jeden i ten sam okres czasu. Trzecie

zastosowanie, to wielka restytucja, czyli „naprawienie wszystkich rzeczy” (Dzieje Apostolskie 3:19-21). Te trzy zastosowania dotyczą ostatniego tysiąca lat. I w tym tysiącleciu także i Ziemia osiągnie zupełną doskonałość, stanie się przysłowiowym rajem. Wszystkie tu wspomniane fakty i przykłady świadczą, że Biblia jest natchnionym Słowem Bożym, jest wiarygodną Księgą. I dlatego z pełnym „umysłowym ocenieniem i z poleganiem sercem” wierzę w nią.

## Człowiek; skąd się wziął i dokąd zmierza?

Wielu, być może wybitnych, naukowców usilnie stara się rozwiązać zagadkę dotyczącą człowieka; skąd się wziął i dokąd zmierza? Powstało wiele wersji, mniej czy bardziej niedorzecznych. Moim zdaniem, najbardziej niedorzeczną wersją, ubliżającą godności człowieka, a także godności jego Stwórcy jest nauka o ewolucji. Nie będę wnikał w jej szczegóły, ona nie zasługuje na to.

Mnie jednak wprost zaskakuje swoją prostotą, a tym samym i wiarygodnością, biblijny opis stworzenia człowieka. Najbardziej zaskakujące są słowa zapisane w 1 Mojżeszowej 1:26, gdzie czytamy: „Zatem rzekł Bóg: uczynimy człowieka na wyobrażenie nasze, według podobieństwa naszego (...)”. Co tu jest zaskakującego? Po pierwsze, że we wcześniejszych poleceniach dotyczących stworzenia, czy to roślin, czy zwierząt różnych gatunków, było powiedziane: „I rzekł Bóg, niech wyda ziemia” trawę, drzewa itd. Albo „niech wywiodą wody” mnóstwo gatunków jak „płaz duszy żyjącej, ptactwo niech lata nad ziemią”. A odnośnie wyższych form zwierząt pisze: „Niech wyda ziemia (...) bydło i płaz i zwierz ziemski”. Natomiast w opisie dotyczącym człowieka pisze: „uczynimy człowieka”. Nie mówi, niech wydadzą wody, niech wyda ziemia,

ale pisze wyraźnie „uczynmy”. Drugim zaskakującym wyrażeniem jest „(...) uczynmy człowieka na wyobrażenie nasze, według podobieństwa naszego (...)”.

Wiadomo, że Bóg jest istotą duchową, niewidzialną, nieśmiertelną, posiadającą życie sam w sobie, niezależny od nikogo i niczego. Człowiek jest istotą ziemską, materialną, widzialną, jego życie jest zależne od pokarmu, napoju, powietrza czy światła, jest śmiertelnym itd. W czym zatem ten ziemski obraz i podobieństwo duchowej istoty?

I trzecia zaskakująca myśl, użycie słowa „uczynmy” w liczbie mnogiej czy „na wyobrażenie nasze” też w liczbie mnogiej. A więc występuje tu druga osoba, także zapewne istota duchowa. Tak krótki opis, a daje tyle do myślenia, porusza takie ciekawe, a zarazem konkretne, zagadnienia.

## Biblia tłumaczy się sama. „Logos” – Słowo – kto to taki?

Wspomniałem wcześniej, że Biblia często sama siebie tłumaczy, jak dotąd, okazało się, że jest to prawda i jestem przekonany, że nadal tak będzie. W Ewangelii Jana, w rozdziale pierwszym i w wierszu pierwszym do trzeciego czytamy: „Na początku było Słowo, a ono Słowo było u Boga, a Bogiem było ono Słowo. To było na początku u Boga. Wszystkie rzeczy przez nie się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało”. Jan też pisze o początku, ale na pewno nie o tym, o którym pisze 1 Mojżeszowa 1:1. Tam pisze o początku przygotowywania ziemi do życia organicznego, a Jan pisze o początku wszystkich rzeczy stworzonych. Ale nie o to nam chodzi, to tylko na marginesie. Nas w tej chwili interesuje, że „na początku było Słowo” i że to „Słowo było u Boga”. Wyraz Słowo ma wiele znaczeń i wiele zastosowań.

Wyraz ten został przetłumaczony z greckiego wyrazu „Logos” i jest pisane z dużej litery, co świadczy, że odnosi się do osoby dlatego, że „Bogiem było ono Słowo” czyli istotą. Tak jak wyraz „Słowo” ma wiele znaczeń i zastosowań, tak też i wyraz Bóg. „U Boga”, „Jahwe”, Boga Stwórcy, Logos był Bogiem w innym znaczeniu, jako władca albo mocarz. W języku hebrajskim też są używane trzy wyrazy, które zostały przetłumaczone na język polski jako Bóg. Bóg, Stwórca – Jahwe (Jehowa). Elochim – Mocarz i Adonai – Władca. Trynitarze przyjęli ten ustęp z Ewangelii Jana 1:1 jako podstawę doktryny o Trójcy, dodając do tego jeszcze Ducha Świętego jako trzecią osobę Trójcy.

To oczywiście nie jest prawdą, gdyż Duch nie jest osobą. Jest to wyraz przetłumaczony z greckiego wyrazu „pneuma”, który też ma wiele znaczeń, jak: powietrze, wiatr, wpływ, usposobienie i inne. Powróćmy do „Logosa”. „Słowo”, czy to było wypowiedziane przez Boga słowo? Na pewno nie. To „Słowo” było u Boga „Jahwe” jako Jego wykonawcze narzędzie w realizowaniu Boskiego Planu stworzenia.

W dawnych czasach, wielcy władcy, królowie, mieli do dyspozycji takie „Słowo” (Logosa). Chcąc przekazać większemu skupisku ludzi swoje wiadomości, rozkazy czy polecenia, Król używał takiego Słowa. Był to człowiek, który słuchał dokładnie słów Króla i następnie donośnym głosem przekazywał „wszem i wobec” królewskie polecenia. I takiego Logosa, „Słowo”, miał Bóg na początku, jako wykonawcze narzędzie, gdyż pisze, że „wszystkie rzeczy przez niego się stały”. Tu musimy się chwilę zatrzymać i wyjaśnić sobie, kto to był ten „Logos” – Słowo. Oczywiście Biblia tę sprawę wyjaśnia w wierszu 14-tym tego 1-go rozdziału: „Słowo ciałem się stało”, że był to Jezus w przedludzkiem stanie jako duchowa istota. Cały 14-ty i 15-ty wiersz tego dowodzą.

## Biblijny opis stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boże

Wierzę, że Bóg Jehowa jest autorem wszystkich rzeczy stworzonych, a „Logos-Słowo” był wykonawcą tychże. Rozumiem, że to do Logosa „rzekł Bóg **uczynimy** człowieka na wyobrażenie **nasze**, według podobieństwa **naszego**.” Powróćmy zatem do poruszonego wyżej tematu. Przy stwarzaniu roślin i różnych niższych i wyższych gatunków zwierząt, Bóg rzekł do Logosa: „niech wyda ziemia (...) niech wywiodą wody (...)” itd. Jednak odnośnie człowieka, Bóg powiedział do Logosa, **uczynimy**, my obydwaj, Ja i Ty, człowieka.

Wcześniej, Biblia nie podaje jakie procesy miały miejsce w wodzie czy na ziemi, przy stwarzaniu roślin czy zwierząt. Natomiast jeśli chodzi o człowieka, Biblia podaje w bardzo prosty sposób, wprost drobne szczegóły dotyczące stworzenia człowieka. W 1 Mojżeszowej 2:7 czytamy: „Stworzył tedy Pan Bóg człowieka z prochu ziemi (...)”. Z pewnością wiele lat wstecz, to krótkie zdanie, było wielką zagadką co przez to rozumieć. „Z prochu ziemi” – można było wątpić w wiarygodność tego opisu. Teraz kiedy naukowcy są w stanie wyizolować wszystkie pierwiastki, z jakich się składa ciało człowieka (może nie w stu procentach) i podać nam nawet w przybliżonych proporcjach, jedne występują w dużych ilościach, inne w mniejszych, niektóre występują w bardzo małych ilościach, a jeszcze inne pojawiają się tylko śladowo. Wszystkie są jednak pierwiastkami ziemi, „proch ziemi”. Dlatego to króciutkie zdanie, już nie tylko nie jest zagadką, ale zostało poszerzone o mnóstwo papieru zapisanego

przez naukowców, treścią wiedzy na temat ciała człowieka, jego pierwiastków i ich funkcji w ciele.

Nie ma więc najmniejszej wątpliwości, że człowiek został stworzony „z prochu ziemi”. Pozostaje tylko problem w jaki sposób człowiek został stworzony. Ponieważ Biblia nie podaje nam szczegółów stworzenia przez Boga organizmu człowieka, pozostaje więc otwarta furtka ludzkiej wyobraźni do formowania różnych koncepcji na ten temat. Tu muszę się przyznać, że i moja wyobraźnia również w jakimś stopniu zadziałała, nasuwając mi pewne myśli, które chcę wyrazić.

Ponieważ Biblia podaje, że Bóg stworzył człowieka na swoje wyobrażenie i na podobieństwo, to znaczy, że człowiek nosi w sobie gdzieś cechy tego Boskiego obrazu. Dlatego moja wyobraźnia podsuwa mi myśl, żeby w odwrotny sposób rozważyć to wyrażenie, to znaczy, że jeżeli człowiek jest w jakimś stopniu obrazem Boga, to Bóg jest również w jakimś stopniu obrazem człowieka.

### Odwrotność obserwacji człowieka i Boga. W czym podobieństwo?

Spójrzmy zatem na człowieka, jego zdolności rozumowania, na jego potęgę myśli, siłę twórczą itd. Co prawda w minionych szczęściu tysiącach lat człowiek niewiele dokonał dla dobra ludzkości, poza wynalezieniem kilku narzędzi śmierci do zabijania zwierząt i ludzi, bardzo wyrafinowanych narzędzi tortur itd. Chociaż pojawiały się jednostki bardzo zdolne, myślące, twórcze w różnych dziedzinach, jak w budownictwie, mniejsze czy większe osiągnięcia w rolnictwie. Nasuwa się pytanie: dlaczego tak było? Otóż dlatego, że ten okres sześciu tysięcy lat, zgodnie z zapowiedzią Biblii, był nazwany okresem dozwoleń zła, wypełniła się Boska zapowiedź, że „w pocie oblicza będzie pożywał chleba (...) a ziemia oset i ciernie rodzić

będzie tobie”. Dlatego nawet prymitywne wynalazki raczej służyły złu niż dobru. Natomiast, z rozpoczęciem się ostatniego tysiąclecia z siódmego dnia Boskiego odpoczynku, sytuacja zmieniła się diametralnie. Prorok Daniel w rozdziale 12:4, pisze: „(...) rozmnoży się umiejętność”. Prorok Nahum dodaje, 2:4: „Wozy po ulicach grzmieć będą; na wejrzeniu będą jako pochodnie, a jako błyskawice biegać będą”. Nie trzeba chyba wyjaśniać do jakiego stopnia wypełniła się ta przepowiednia i do jakich osiągnięć doszedł człowiek w ostatnich latach. Szczególnie wiek dwudziesty i już pierwsze lata dwudziestego pierwszego, przynoszą nam zaskakujący postęp. Jeszcze raz chcę przypomnieć, że po sześciu tysiącach lat całkowitego застоju w myśleniu i twórczości, w siódmym tysiącleciu, zaraz na jego początku (1874 r.), klucz umiejętności został użyty, drzwi do twórczego myślenia jakoby zostały otwarte i efekty tego są nam znane.

Znowu odbiegłem od tematu, ale z poruszonych tu myśli i faktów mamy wyciągnąć odpowiednie wnioski. W związku z powyższym rozważaniem, wierzę, że człowiek nie powstał w procesie ewolucji, ale został stworzony bezpośrednio przez Boga i Logosa, powiem inaczej, został uczyniony, zgodnie z tym, co pisze Biblia: „uczynimy człowieka”. Dlaczego tak wierzę?

Dlatego, między innymi, że człowiek, który jest tylko obrazem Boga, w dodatku jest niedoskonałym, jest w stanie konstruować i tworzyć tak wspaniałe urządzenia, że przeciętny zjadacz chleba, nawet nie może pojąć zasad funkcjonowania czy działania tych urządzeń. Szczególnie technika automatyczności przy użyciu elektroniki czy technika cyfrowa, która dokonała w bardzo krótkim czasie przewrotu prawie w każdej dziedzinie. I tego wszystkiego dokonał człowiek, mizerny człowiek – w dodatku – w bardzo krótkim czasie.

A teraz zwróćmy naszą uwagę na tę postać, oczywiście duchową, której człowiek jest tylko

„wyobrażeniem”. Bóg jest istotą w pełni doskonałą, wszechmądrą, wszechmocną itd. Pytam się; czy Bóg nie był w stanie zbudować ciała człowieka, tak jak podaje Biblia, z „prochu ziemi”? Z pierwiastków ziemi, w naturalny sposób? Tak jak, przykładowo, człowiek buduje piękny samochód, oczywiście też z prochu ziemi, gdyż cały materiał do zbudowania samochodu pochodzi z ziemi, z pierwiastków ziemi. To porównanie z samochodem jest jeszcze jedną dobrą ilustracją, a mianowicie; ten wspaniały samochód, wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia elektroniczne itd. jest jednak nieczynny, jakby nieżywy, dopóki nie zostanie włączony kluczyk i uruchomiony silnik. Wtenczas maszyna jakby ożyła, nad słuchując poleceń kierowcy, gotowa je wszystkie wykonać. Tak też mówi opis biblijny o stworzeniu człowieka. Odczytajmy go jeszcze raz; 1 Mojż. 2:7, „Stworzył tedy Pan Bóg człowieka z prochu ziemi”. Tak, wierzę, że Bóg wykonał, uczynił swoją zdolnością i mocą organizm człowieka fizycznie pod każdym względem doskonałym. Człowiek, choć posiadał uszy - nie słyszał, oczy - nie widział, miał ręce - nie ruszały się, nogi - nie chodziły, miał mózg - też nieczynny. Tak jak ten nieuruchomiony samochód, był martwy, do momentu kiedy to, jak czytamy dalej: „tchnął w oblicze jego (człowieka) dech żywota” (na podobieństwo włączenia kluczyka). Powietrze tj. tlen został wtłoczony do zbudowanych płuc, płuca zostały rozdęte powietrzem, wykonały ruch, który uruchomił serce. Serce natychmiast podało, utlenioną przez płuca, krew do mózgu, mózg zaczął funkcjonować i natychmiast podawać rozkazy albo polecenia poprzez system nerwów do wszystkich podlegających mózgowi organów ciała i człowiek ożył. Na pewno otworzył oczy, spojrzał wokół, zacisnął dłonie, wstał i na pewno poczuł się żywą istotą, po prostu poczuł się sobą w pełnym tego słowa znaczeniu. Zgodnie z opisem biblijnym „i stał się człowiek duszą żyjącą” (istotą

żyjąca). Sądzę, że tu nie ma żadnych wątpliwości, przynajmniej ja ich nie mam, co do tego, że człowiek został stworzony bezpośrednio przez Boga i Logosa, bez jakichkolwiek procesów ewolucyjnych czy innych.

## Człowiek mało mniejszy od aniołów

Bardzo też ciekawy opis dotyczący stworzenia człowieka zapisany jest w Psalmie 8:4-6:

„Gdy się przypatruję niebiosom twoim, dziełu palców twoich, miesiącowi i gwiazdom, któreś wystawił, Tedy mówię: Cóż jest człowiek, iż nań pamiętasz? albo Syn człowieczy, iż go nawiedzasz? Albowiem mało mniejszym uczyniłeś go od Aniołów, chwałą i czcią ukoronowałeś go.”

Wiersz 5-ty wykazuje jak ważną istotą jest człowiek, że Bóg pamięta o nim. To pokazuje, że człowiek nie został stworzony, jak to się często mówi, na pastwę losu, ale Bóg się nim interesuje. Także „Syn człowieczy” – cały rodzaj ludzki „iż go nawiedzasz”. Bóg nadzoruje sprawy ludzkie, kieruje nimi dla ich dobra. Wiersz 6-ty podaje, że człowiek został ukoronowany „chwałą i czcią”, że człowiek jest najwyższym stworzeniem na ziemi i że został zaszczycony chwałą Boskiego podobieństwa, jako Król ziemi. Bóg jest Królem wszechświata oraz istot duchowych, a człowiek jest Królem ziemi i stworzeń ziemskich. W dodatku, człowiek nie tylko, że został zaszczycony jako Król ziemi, ale także „czcią” Boskiego „wyobrażenia” (obrazu). Tu Psalmista jakby chciał potwierdzić ten fakt oznajmując, że człowiek został „uczyniony mało mniejszym od aniołów”, którzy są istotami duchowymi

i zapewne też są stworzeni na wyobrażenie Boże. Na podstawie tych określeń „na wyobrażenie Boże” oraz „mało mniejszym od aniołów”, możemy dopatrywać

się właściwie, czym naprawdę jest człowiek. Jak bardzo się różni od nawet najwyższych gatunków zwierząt. Dlatego wierzę, że człowiek, chociaż posiada ciało wyłącznie z pierwiastków ziemi, jest z ziemi ziemski, posiada doskonale zbudowany organizm, dostosowany do warunków ziemskich. Także ziemski, ale bardzo skomplikowany mechanizm mózgu, który jest w stanie korzystać z duchowych (niewidzialnych) władz tworzących umysł człowieka, jak wolna wola (zdolność rozumowania – myślenia), samokontrola czy inne.

W ogóle, charakter człowieka jest duchową stroną człowieka. I takie właśnie duchowe władze: charaktery posiadają istoty duchowe. Taką Duchowość posiada Bóg w najwyższym, doskonałym, nieograniczonym zakresie działania, oprócz tego, posiada nieśmiertelne ciało duchowe. Takie same zdolności i władze posiadają Aniołowie, ale w mniejszym zakresie. I takie same władze i zdolności posiada człowiek, w jeszcze mniejszym zakresie, niezbędnym w warunkach ziemskich.

Wierzę, że takie jest rozwiązanie zagadki „na wyobrażenie Boże” oraz „mało mniejszym od Aniołów”. Są pewne odniesienia, które cechują te trzy poziomy istoty, Boga, Aniołów i człowieka. Mógłby ktoś zapytać, skąd możemy mieć pewność, że to o te, a nie inne, odniesienia chodzi? Znowu i w tym wypadku Biblia przychodzi nam z pomocą. Wróćmy jeszcze do Logosa, Słowa, które było „na początku u Boga”. Historia tej najwyższej rangą, po Bogu, istoty duchowej, pomoże nam dostrzec to wspólne łączy istoty duchowych i człowieka. Z zapisów biblijnych dowiadujemy się, że „Logos-Słowo”, jak wcześniej wspomniałem, Jezus w przedludzkiem stanie, był pierwszym i jedynym bezpośrednim stworzeniem Bożym. Kilka ustępów Biblii dosłownie to potwierdza. List Ap. Pawła do Kolosan 1:15 – „Który jest obrazem Boga niewidzialnego i pierworodnym wszystkich rzeczy stworzonych”. Wiersz 16 opisuje, że wszystkie rzeczy przez niego stworzone

są, a wiersz 17-ty pisze: „A on jest przed wszystkimi (...)”. Również Księga Objawienia 2:11 pisze: „Jam jest Alfa i Omega, On pierwszy i ostatni”. Ewangelista Marek w rozdziale 1-szym, opisując chrzest Jezusa, podaje w wierszu 11-tym: „I stał się głos z nieba: Tyś jest on Syn mój miły, w którym mi się upodobało”. Tak więc wyżej zacytowane teksty dowodzą, że Jezus miał swój początek jako umiłowany, jednorodzony Syn Boga Jehowy. Tak oto zaczyna się historia jednej z najwspanialszych, po Bogu, istot duchowych. Istota ta odegrała największą rolę w wielkim Boskim Planie i nadal będzie to czynić. A tak przy okazji należałoby wspomnieć, że wyżej przytoczony fakt jest miazdzącym dowodem przeciwko nauce o „trójcy”, która głosi, że Jezus jest współistnym, współwiecznym i równym Bogu, więc nie jest Jego Synem (ta nauka jest tylko wymyśloną babciną bajką).

## Historia „Logosa” (Słowa)

Dalsza historia umiłowanego syna Bożego – Logosa – toczy się w ten sposób, jak już wcześniej wspomniałem, że „Słowo Ciałem się stało”. Może dla ułatwienia podejścia do tego zagadnienia, posłużę się jednym zdaniem z Biblii. List Apostoła Pawła do Żydów 13:8: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, i tenże na wieki!” Ten wiersz sugeruje nam, że Jezus w swoim życiu przechodził trzy stany. Wyrażenie „wczoraj” jego przedludzki stan jako Logos-Słowo. Biblia nie podaje jak długi okres trwał ten stan. Mając na uwadze, że wszystkie rzeczy przez niego się stały, na pewno był to bardzo, bardzo długi okres czasu, w to nie wnikamy. Wyrażenie „dziś” – stan Jezusa jako człowieka, od momentu kiedy „Słowo Ciałem się stało”. W Liście do Żydów 2:7 mamy jakby potwierdzenie tej myśli, że „Słowo ciałem się stało”, bo pisze o Jezusie

tak: „Na małą chwilę mniejszym uczyniłeś go od Aniołów”. Faktycznie, w porównaniu do czasu trwania pierwszego stanu jako Logos, to była bardzo mała chwilka. Biblia podaje bardzo dokładnie, że była to chwila trwająca 33 i pół roku. Trzydzieści lat dorastał do pełnoletności, w trzydziestym roku życia wystąpił z misją, która trwała trzy i pół roku, i zgodnie z tym, co Biblia pisze na innym miejscu: „Aby za wszystkich śmierci skosztował”, został ukrzyżowany. I trzecie wyrażenie – „tenże i na wieki” – jest to stan Jezusa jaki otrzymał przy zmartwychwstaniu, jako istota duchowa w Boskiej naturze. Biblia nam podaje, Ewangelia Jana 5:26, „Albowiem jako Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, aby miał żywot sam w sobie” czyli nieśmiertelność. Tak więc Jezus w swej historii przeszedł dwie zmiany natury. Pierwsza odbyła się bez śmierci, Jego życie i cechy charakteru zostały przeniesione mocą Bożą w łono Marii i narodził się jako człowiek. W drugiej przemianie musiała nastąpić śmierć ludzkiego ciała Jezusa, aby zostać ożywionym jako istota duchowa.

## Charakter i umysł człowieka i istot duchowych działa na tych samych zasadach

Na podstawie powyższych rozważań będzie można zrozumieć na czym polega to, że tak powiem, pokrewieństwo człowieka i istot duchowych. Należy zauważyć, że Jezus jako człowiek, mając dwanaście lat, już w jakimś stopniu wiedział kim jest i po co się narodził, i po raz pierwszy zaznaczył słowami: „Izaliście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego i ja być muszę?” (Ewangelia Łukasza 2:49). Wiadomo, że Józef nie był ojcem Jezusa, gdyż Jego Ojcem był Bóg Jehowa. A kiedy wystąpił



z misją, to wielokrotnie wyrażał się otwarcie: „Pierwej niżeli Abraham był, jam jest” albo „przyszedłem od Ojca i idę do Ojca”. To wskazuje, że Jezus jako człowiek, doskonale pamiętał swoje przedludzkie istnienie. Najdobitniej wyraził to słowami: „Ojcze, uwielbij mnie tą chwałą, jaką miałem u Ciebie pierwiej”. Stąd wniosek, że duchowe władze umysłowe człowieka są takie same, jak i istot duchowych. Takie jak; najwyższa duchowa władza, wolna wola, zdolność myślenia, rozumowania, zapamiętywania i inne. Inaczej to ujmując, charakter jest duchową częścią człowieka i charakter jest częścią istot duchowych. Istoty duchowe, swoje władze i zdolności posiadają na wyższym poziomie, Boskie władze są na najwyższym poziomie, nieograniczone. Człowiek, te same zdolności i duchowe władze, posiada na poziomie potrzeb ziemskich. Można chyba z powagą wyrazić się, że człowiek i istoty duchowe, nadajemy na tych samych falach. Różnica jednak jaka istnieje, pomiędzy istotami duchowymi a człowiekiem, sędzę, że polega na tym, iż człowiek nie jest w stanie bezpośrednio odbierać informacji nadawanych przez istoty duchowe. Raczej odbiera je jako odczuwane sugestie nasuwane na nasz umysł albo opatrności, natomiast istoty duchowe mają raczej bezpośredni odbiór naszych myśli, słów i czynów. Oczywiście mam na myśli istoty duchowe, współpracujące z Bogiem na naszą korzyść. Upadli Aniołowie, współpracujący z Szatanem na pewno są w pewnych sprawach ograniczeni. Powróćmy jednak na chwilę do Jezusa, który będąc człowiekiem mógł odtworzyć w swoim umyśle, wszystko co czynił jako Logos-Słowo, i odwrotnie, gdy znowu stał się istotą duchową, może odtwarzać wszystko to, co miało miejsce kiedy był człowiekiem.

Nasze zdolności, władze umysłowe, nasz charakter lokuje się i funkcjonuje w naszym mózgu ziemskim. Nie znamy ciał istot duchowych, dla naszego

oka są niewidzialne, gdyż są duchowe. Dlatego władze i charaktery istot duchowych lokują się i funkcjonują w umysłach duchowych, ale na takich samych zasadach. Możemy to, po części, zilustrować na dzisiejszych komputerach. Pojemność oprogramowania komputerów istot duchowych jest większa, komputerów człowieka, jest mniejsza. Komputery są zbudowane z innych materiałów, a jednak oprogramowania nadają się do obu z nich. Jest to temat bez końca. Mnie, rozpatrywane tu fakty, opisy biblijne i lustracje, w pełni przekonują, jestem w stanie swoim umysłem ocenić, sercem spokojnie polegać na tej wiedzy, po prostu wierzyć, że taka jest prawda w tym przedmiocie i dlatego tak wierzę.

Powróćmy jednak do samego człowieka. Bardzo często spotykamy się z takim powszechnym pytaniem dotyczącym człowieka. Skąd się wziął i dokąd zmierzam? Na pierwszą część tego pytania, odpowiedź już została rozpatrzona. Bóg bezpośrednio, wraz z Logosem, uczynił człowieka na swój obraz i podobieństwo, co zostało jasno wykazane. Odpowiedź na drugą część tego pytania, dokąd zmierzamy, będzie wymagała bardziej szczegółowego wyjaśnienia. Wszystko, co piszę, jest moim szczerym wierzeniem i w tym wypadku wierzę, że człowiek zmierza do, być może, niewyobrażalnego szczęścia życia wiecznego. Życia bez jakiegokolwiek lęku, bólu, chorób, łez i bez śmierci, która dzisiaj sprawia najwięcej przykrości, smutku i trwogi (Objawienie św. Jana 21:4). Te wierzenia zechcę, w miarę moich możliwości, utożsamić z prawdą. Na podstawie Biblii, pewnych faktów dostrzegalnych, wydarzeń historycznych czy opatrnościowych. Dotyczących człowieka i Boskiego Planu mówiącego o człowieku i jego przyszłości.

## Próba człowieka i Aniołów

Człowiek został stworzony jako doskonała istota na najwyższym poziomie stworzeń ziemskich. Posiadał życie oraz warunki, w których to życie mogło trwać wiecznie, bez końca. Tu mała uwaga. Naukowcy potwierdzają, że organizm ludzki jest w stanie regenerować swoje zużywające się komórki czy tkanki w nieskończoność, gdyby miały ku temu warunki. To potwierdza, że człowiek może na ziemi żyć wiecznie.

To życie było jednak uwarunkowane, mogło być przedłużone w nieskończoność na zasadzie posłuszeństwa. Istoty obdarzone zdolnością rozumowania, myślenia oraz najwyższą duchową władzą, wolną wola, bez odpowiednio ukształtowanego charakteru, byłyby zawsze narażone na możliwość popełnienia zła. A ponieważ powyższa sytuacja dotyczy tak istot ziemskich, jak i duchowych, Aniołów, Bóg nie mógł sobie pozwolić na udzielenie tym istotom życia wiecznego bez odpowiedniego przygotowania. Dlatego w założeniach swojego Planu, Bóg przewidział upadek Adama i dozwolił na niego.

Jednym z mocnych dowodów, że Bóg ma Plan w stosunku do człowieka i że zło zostało celowo dozwolone, jest fakt, że chociaż Bóg powiedział do Adama, że dnia którego przestąpi Boskie prawo, śmiercią umrze, Bóg jednak nie wykonał wyroku zaraz po przestępstwie i nie tylko, ale pozwolił Adamowi żyć dziewięćset trzydzieści lat. Pozwolił mu także korzystać z przywileju rozmnażania się rodziny ludzkiej i napełniać ziemię swoim potomstwem. Tu znowu mała uwaga; znowu występuje słowo „dzień” jako tysiąc lat w czasie. Adam nie przeżył „dnia”, w którym zgrzeszył, ale umarł mając 930 (naszych) lat, czyli nie przeżył „dnia Bożego” tysiąca lat.

Wielokrotnie wspominałem o Boskim Planie i sądzę, że teraz będzie ten odpowiedni moment, aby tę kwestię omówić. Wierzę, że Bóg nie działa chaotycznie,

nie zawsze wiedząc, co z tego wyniknie, jak to niektórzy twierdzą. Bóg jest w pełni doskonały, Jego mądrość jest nieograniczona, Jego moc też jest nieograniczona, Jego miłość i sprawiedliwość jest na najwyższym poziomie. Dlatego Jego wszelkie przedsięwzięcia są doskonałe i nie ma mowy o jakichkolwiek niedociągnięciach czy pomyłkach. Wszystko przebiega, jak to się często mówiło, jak w szwajcarskim zegarku.

## Niektóre zarysy Boskiego Planu

Bóg jest Architektem, Projektantem wszystkich swoich Planów. Niektóre z nich są jasno w Biblii opisane, o innych mamy tylko małe wzmianki, dające jednak dużo do myślenia. Spróbujmy puścić wodze naszych myśli, sięgnijmy tak daleko, jak tylko się da, na ile nasz umysł pozwoli, i wychwyćmy wszystkie dostępne nam cząstki wiedzy o otaczającej nas potędze wszechświata. Zbudujmy w naszej wyobraźni jakąś, logiczną bez wybujałej fantazji, wizję przyszłości, a zauważymy, choć nie w szczegółach, wielki Boski Plan dotyczący wszechświata. Pomijając w tej chwili stronę duchową wszechświata, istoty duchowe, które są niewidzialne dla naszego naturalnego wzroku, ani nawet przez żadne przyrządy. Jedynie mogą być widziane oczami wiary opartej na wiedzy zaczerpniętej z Biblii lub też odczuwalne w jakiś sposób, czy to przez opatrność, czy sugestie odczuwalne w naszym umyśle, gdyż jest na takowe podatny.

Spoglądając natomiast na firmament niebios, czy to gołym okiem, czy przy pomocy potężnych teleskopów, widzimy niezliczoną ilość gwiazd! A wiemy, że wszystkie gwiazdy to są słońca takie jak nasze Słońce, choć jedne są większe, a inne mniejsze. Wiadomo też, że każde słońce posiada wokół siebie planety, te z kolei posiadają księżyce. Jedne więcej, a inne mniej,

podobnie do naszego układu słonecznego. W dodatku jeszcze trzeba pamiętać, że przestrzeń nie ma końca, więc ta potęga wszechświata nigdy nie będzie miała końca. I teraz pytanie, czy to wszystko, zostało stworzone tak sobie dla zabawy, a może Aniołowie będą się tym bawić? Biblia nam podaje, że ziemia została stworzona na mieszkanie dla człowieka. A czy te inne układy słoneczne, jak i planety naszego układu słonecznego, nie są, albo nie będą przygotowywane do życia organicznego i innych stworzeń? Biblia nam sugeruje, że to jest Boskim zamiarem. W Psalmie 102:17-19 czytamy, że kiedy Boski Plan dotyczący ziemi i człowieka zostanie zrealizowany, zamierzone cele zostaną osiągnięte, jak wybawienie ludzkości z przekleństwa grzechu i śmierci. W wierszu 19-ym pisze: „To zapiszą dla narodu potomnego, a lud, który ma być stworzony, chwalić będzie Pana.”

Oczywistym jest, że na ziemi nie będzie więcej stwarzania jakiegoś innego „ludu”. Człowiek posiada zdolność rozmnażania się, napędza ziemię swoim rodzajem, gdyż ziemia jest jego mieszkaniem. Dlatego słowa „lud, który ma być stworzony” raczej odnoszą się do stworzeń, być może, na innych planetach. Biblia podaje, że Bóg nie na próżno stworzył ziemię, ale na mieszkanie dla człowieka (Izajasz 45:18). Toteż, chyba nie na próżno stworzył inne planety, jak i cały wszechświat, ale na mieszkanie innych inteligentnych stworzeń, dostosowanych do odpowiednich warunków na tych planetach.

## Cel dozwoleń zła i pojawienie się Szatana

Mając taką wspaniałą wizję przyszłości, teraz możemy zrozumieć jaki był cel zastosowania próby dla człowieka. Dozwoleń na jego upadek, grzech oraz dozwoleń na zło jako skutek nieposłuszeństwa.

I tak: Człowiek Adam, przed zastosowaniem próby, był poinformowany o skutkach nieposłuszeństwa, „umierając śmiercią umrzesz”. To była tylko informacja i zapewne wystarczająca, aby podjąć sprawiedliwą próbę. Nie była jednak na tyle wystarczająca, aby uchronić człowieka przed nieposłuszeństwem. Nie chcę tutaj bawić się w domysły i wnikać w szczegóły, czym Adam kierował się decydując się na nieposłuszeństwo. Jedno jest pewne, że nie zdawał sobie sprawy ze skutków, jakie ono za sobą poniesie, oprócz śmierci. Nie rozumiał, że „dzień”, w którym miał umrzeć będzie trwał bez mała tysiąc lat. Dopiero po usunięciu Adama z Edenu, Bóg mu powiedział, że: „W pocie oblicza będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemi, boś proch i w proch się obrócisz”. Nadal uporczywie ciśnie się pytanie: **dłaczego właśnie tak?**

Aby odpowiedź na to pytanie stała się jasna, zechcę się posłużyć przykładem z dzisiejszych środków masowego przekazu. Być może znowu niezbyt udany przykład, jednak tak to widzę. Bóg, po prostu, zamierzył nakręcić dokumentalny film w drobnych szczegółach, z okresu sześciu tysięcy lat, utrwalając wszelkie skutki grzechu i zła wynikające z nieposłuszeństwa. Także i z siódmego tysiąclecia restytucji, kiedy każde posłuszeństwo będzie nagradzane, a nieposłuszeństwo srogo karane. Po co ten film, w jakim celu? Ten dokumentalny film będzie stanowił dla przyszłych stworzeń nie tylko informację, ale informację ilustrowaną, o skutkach nieposłuszeństwa. Po to, aby wszelkie próby posłuszeństwa, jeśli takie będą miały miejsce, dla przyszłych stworzeń, były pomyślne i aby grzech i zło nigdy więcej w wszechświecie nie

miało miejsca. Taka ilustrowana informacja będzie wystarczająco skuteczna aby temu zapobiec.

To jeszcze nie wszystko. Należy zauważyć, że istoty duchowe, Aniołowie, też korzystają z dozwolenia zła na ziemi. Człowiek został poddany próbie, która stała się próbą zbiorową dla całej rodziny ludzkiej. Istoty duchowe, Aniołowie, byli poddani próbie indywidualnie. Wszystkie istoty duchowe były stwarzane indywidualnie. „Logos-Słowo”, Jezus w przedludzkiem stanie, był stworzony jako pierwotny Syn Boży, bezpośrednio przez Boga. Następnie przez niego „Logosa”, jak to czytaliśmy w 1. do Kolosa 1:15-17, zostały stworzone „wszystkie rzeczy” między innymi istoty duchowe, jak Cherubini, Serafini, Archaniołowie i inni. Biblia podaje kilka różnych nazw Aniołów i wszyscy oni byli stwarzani indywidualnie i tak też byli poddani próbie. Ich próba była odmienna od próby Adama. Adam „z ziemi ziemski” posiadał mniejsze zdolności intelektualne od istot duchowych i Bóg poinformował Adama, że jego życie uzależnione jest od posłuszeństwa. Że w razie nieposłuszeństwa Boska sprawiedliwość ukarze go śmiercią. Adam był ostrzeżony o tym, jego próba była w pełni uzasadniona.

Biblia nic nam nie mówi o jakimkolwiek ostrzeżeniu istot duchowych. Ich próba pojawiła się jakby samoistnie, była jednak ściśle związana z próbą człowieka. Z opisu biblijnego wynika, że narzędziem próbującym Adama była właśnie istota duchowa. To nie Bóg prowokował człowieka do nieposłuszeństwa, ale wysokiej rangi Cherubin, któremu była powierzona piecza nad człowiekiem. Zanim poddał próbę człowieka, Cherubin ten sam poddał siebie próbie własnego umysłu i serca, i przegrał. Biblia opisuje jego próbę w Księdze Izajasza 14:12-14, szczególnie wiersz 13:

„[12] Jakoż to, żeś spadł z nieba, o jutrzeńko! która wschodzisz rano? powalonyś aż na ziemię, któryś wiał narody! [13] Wszakieś ty mawiał w sercu swem: Wstąpię

na niebo, nad gwiazdy Boże wywyższę stolicę moją, a usiądę na górze zgromadzenia, na stronach północnych: [14] Wstąpię na wysokość obłoków, będę równy Najwyższemu.”

Tym sposobem stał się „Szatanem” – przeciwnikiem Bożym. Można wnosić, że mniemał, iż Bóg Jehowa będzie Bogiem w niebie, a on będzie bogiem na ziemi. I prawie mu się to udało, zwiódł Ewę, a przez nią sprowokował Adama do grzechu, bez żadnych przeszkód podporządkował sobie ludzkość i stał się „bogiem tego świata” (2 Kor. 4:4)

Szatan, chyba jednak, nie zdawał sobie sprawy z tego, że Bóg Jehowa na to dozwolił, gdyż taki był Boski cel, jak już po części wyżej wspomniałem. Dlatego Bóg nie przeszkadzał mu w jego działaniu i chociaż Bóg zapowiedział mu, że finał jego postępuku będzie dla niego niekorzystny (1 Moj. 3:15), jednak widocznie potraktował to jako pogroźkę bez pokrycia. Chociaż Cherubin ten był bezwzględny przeciwnikiem Bożym, Bóg jednak mu nie przeszkadzał do pewnego stopnia, mając na uwadze niewymierne korzyści wynikające z dozwolenia zła.

Okazało się ,że mądrość Boża wiele, wiele przewyższała mądrość Szatana, choć tak bogato jest opisana w Biblii mądrość jego. Ezechiel 28:12-15. Może posłużę się tylko fragmentami.

„ (...) [13] Byłeś w Eden, ogrodzie Bożym; wszelki kamień drogi był nakryciem twojem (...) [14] Tyś był Cherubinem pomazanym, nakrywającym; Jam cię wystawił, byłeś na górze Bożej świętej (...) [15] Byłeś doskonałym na drogach twoich ode dnia tego, któregoś jest stworzony, aż się znalazła nieprawość w tobie”. Biblia pisze wielokrotnie, że Bóg przewidział koniec na początku, czego Szatan jednak nie przewidział.

Jak już wyżej wspomniałem, z opisu biblijnego wynika, że pierwsza pojawiła się próba istoty duchowej,

a następnie człowieka. To Szatan, jako pierwszy w historii wszechświata, zbuntował się przeciwko swojemu Stwórcy. Sięgnął po wyższe stanowisko niż było mu zaoferowane. Prorok Ezechiel opisuje, że Bóg bardzo wysoko cenił tego Cherubina. Dlatego popadł w pychę, a jego pycha nie wytrzymała tego wywyższenia, rozbudziła ambicje wyższego pożądanego i to spowodowało jego upadek. Można by tu wstawić pytanie. Czy Bóg nie wiedział, że takie coś może nastąpić i nie ostrzegł go o tym? Zapewne wiedział Bóg o tym, tak jak doskonale wiedział, że Adam, nie mając żadnego doświadczenia, ulegnie pokusie. Jednak Bóg dozwolił na upadek Szatana, tak jak dozwolił na próbę i upadek Adama. Dlaczego? Ponieważ Bóg przewidział, w swoim wielkim Planie, jako niezbędny element, próbę i dozwolenie na zło, dla dobra wszystkich inteligentnych istot w całym wszechświecie na całą wieczność. Szatan nie tylko, że swoją wyniosłością zwiódł samego siebie, zwiódł pierwszą parę ludzką, ale także zwiódł wiele sobie poddanych Aniołów (istot duchowych). Przystosował sobie dużą armię upadłych aniołów i stworzył sobie na ziemi królestwo i uczynił siebie (uzurpatorskim) bogiem zaspokajając swoją ambicję.

Adam i Ewa po upadku, zostali usunięci z Edenu. Pozostał im jednak przywilej rozmnażania się, ich potomstwo coraz bardziej degradowało się i powoli zaczęło umierać. To była próba zbiorowa, „przez jednego upadek”, a wszyscy zostali potępieni. Aniołowie natomiast, mający dostęp do ziemi i człowieka, obserwując co się dzieje z ludzkością, indywidualnie podlegali pokusom. Być może ulegali podszeptom swojego przełożonego Szatana i tym sposobem sami siebie stawiali na próbie. I najczęściej przegrywali, ulegali pokusom, grzeszyli i stawiali się zwolennikami szatana, oczywiście nie wszyscy. Również niezliczone zastępy istot duchowych we wszechświecie, obserwują to, co dzieje się na ziemi i są też na próbie, korzystając

z tej obserwacji. Chyba za bardzo rozpędziłem się w tym temacie, muszę troszkę wyluzować.

## Nie ma skutku bez przyczyny. Bóg pierwszą przyczyną

Przy tej okazji chcę wspomnieć, że wielu i to nawet wybitnych ludzi twierdzi, że historia o Edenie, zakazanym drzewie, o kuszeniu Ewy i grzechu Adama, o wężu jako narzędziu pokusy (Szatanie), o wyroku śmierci czy wypędzeniu Adama i Ewy z Edenu, że wszystko to jest zmyśloną historią dla zaspokojenia ludzkiej ciekawości, dlaczego jest tak a nie inaczej. Można by się pokusić o takie twierdzenie, gdyby... właśnie, gdyby nie fakty. Wspomniałem wcześniej, że nie ma skutku bez przyczyny i z tym trzeba się zgodzić, a fakty mówią same za siebie.

Wierzę, że pierwszą przyczyną jest Bóg Jehowa. Skutkiem tej przyczyny jest: w sferze duchowej – mnóstwo istot duchowych o różnych rangach służby do spełnienia Boskich zamierzeń. W sferze materialnej – potęga wszechświata z niezliczoną ilością gwiazd (słońc), układów planetarnych, harmonijnie współistniejących, w tym i nasza ziemia. Na ziemi pojawia się człowiek, na pewno nie samoistnie, ale również jest skutkiem tej pierwszej przyczyny. To jest fakt niepodważalny. Ten człowiek umiera, również fakt niepodważalny. Jaka jest tego faktu przyczyna? Oczywiście można zmyślać różne historie i twierdzenia, ale rzeczywistą przyczyną jest próba posłuszeństwa, a skutek nieposłuszeństwa – śmierć. Ten fakt mówi sam za siebie. Jest na ziemi dużo dobra i na razie jeszcze więcej zła, muszą być dwa źródła. Nawet Biblia mówi, że z jednego źródła nie może wypływać słodka i gorzka woda. A zatem, zło i dobro też nie może wynikać z jednej przyczyny. „Bóg jest Miłość” pisze Biblia

i dlatego wierzę, że Bóg jest źródłem wszelkiego dobra. Szatan jest źródłem wszelkiego zła, ponieważ nie starał się współpracować z Bogiem, ale od początku działał na niekorzyść jako przeciwnik. W Ewangelii Jana rozdział 8:44, czytamy o szatanie: „(...) onci był mężobójcą od początku (...) bo w nim, prawdy nie masz, gdy mówi kłamstwo, z swego własnego mówi, iż jest kłamcą i ojcem kłamstwa”, oto źródło wszelkiego zła. Tak, szatan jest przyczyną zła, a skutki są nam bardzo dobrze znane. Tych faktów nie da się zatrzeć, a tym bardziej uniknąć. Dlatego opis biblijny nie może być historią zmyśloną, ale jest historią prawdziwą, potwierdzoną faktami.

## Szatan ojcem kłamstwa

Apostoł Jan pisze, że szatan jest ojcem kłamstwa. Nasuwa się pytanie, kiedy i jakim kłamstwem posłużył się w stosunku do człowieka? 1 Mojż. 3:1-6 opisuje tę scenę następująco: Szatan w postaci węża zapytuje Ewę, „prawda to, że wam Bóg rzekł: Nie będziecie jedli z każdego drzewa sadu tego? I rzekła niewiasta do węża: Z owocu drzewa sadu tego pożywamy; Ale z owocu drzewa, które jest w pośród sadu, rzekł Bóg: Nie będziecie jedli z niego, ani się go dotykać będziecie byście snąc nie pomarli”. Czy drzewo, o którym tu jest mowa, naprawdę było objęte szczególną troską Boga, że nie można było spożywać z niego, ani się go dotykać? Na pewno nie, ale była to tylko próba posłuszeństwa. I czytamy dalej: „I rzekł wąż (szatan) do niewiasty: Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie”. Tu, było wypowiedziane przez szatana pierwsze, najbardziej niedorzeczne kłamstwo. Najbardziej niedorzeczne, gdyż bardzo szybko śmierć pokazała swoje oblicze. Kain zabił Abła. Dalej już cała historia ludzkości związana ze śmiercią. Miliardy ludzi już spoczywa w grobach, nie

wiemy ile się ich tam jeszcze znajdzie. A szatan powiedział, że „żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie”. Tak, to było straszne kłamstwo. Jedyna odrobina, dość ważnej prawdy, jaką szatan wypowiedział w tym opisie jest w wierszu 6-tym: „(...) dnia, którego jeść będziecie, otworzą się oczy wasze, a będziecie (...) jako znający dobre i złe”. Faktycznie po upadku oczy im się otworzyły, ale to już było za późno. Poznali „dobro i złe”. Szatan jednak nie dał za wygraną i wmówił ludzkości, że człowiek składa się z ciała i duszy, że owszem ciało umiera, ale dusza jest nieśmiertelna i nigdy nie umiera. Dlatego cały wiat, tak pogański, jak i chrześcijański, nie wierzy w rzeczywistą śmierć, wierząc, że tylko ciało umiera, a dusza jest nieśmiertelna i nie umiera. Takim to sposobem, do dnia dzisiejszego, powielane jest to kłamstwo.

Biblia zdecydowanie zaprzecza takiej nauce. Biblia dowodzi, że człowiek nie posiada duszy nieśmiertelnej, jakby coś odrębnego, ale sam jest duszą, żyjącą przez ożywienie ciała dechem życia, jest istotą żywą (1 Moj. 2:7). I do tej duszy (istoty) Bóg powiedział, 1 Mojż. 2:17 – „dnia, którego [z niego] jeść będziesz, śmiercią umrzesz”. Na innym miejscu pisze: „dusza, która grzeszy, ta umrze” (Ezechiel 18:4, 20). Gdyby jednak naprawdę było coś takiego, odrębnego od ciała, jakaś dusza, to i tak Jezus przekreśla jej nieśmiertelność. Ewangelia Mateusza 10:26: „(...) ale bójcie się tego, który może i ciało, i duszę zatracić [zniszczyć]”. Nie ma żadnej wątpliwości co do tego.

Rozwinięcie tematu o dozwoleniu zła.  
Pierwsze korzyści z jego dozwolenia

Powrócę jeszcze do tematu dozwolenia na zło. Powszechnie wiadomo jak okropne są skutki zła: choroby, bóle, starzenie się i z tym związane często straszne cierpienia, a ostatecznie śmierć. Z jednej strony straszne i bardzo przykre. Z drugiej zaś strony, chociaż po prostu trudno w to uwierzyć, żeby zło mogło mieć dobre skutki. Jednak, gdy zwrócimy uwagę, że Bóg, jako doskonały architekt, doskonałego planu, który zna koniec na początku, przewidział dozwolenie zła jako niezbędny element albo proces w kierunku zrealizowania całego planu. To zauważymy, że musi też być dobra strona, tego nieprzyjemnego procesu. Tu można się pokusić na ilustrację czy przykład z jakiegokolwiek większej budowli dzisiaj budowanej. Kiedy architekt robi projekt, to bierze pod uwagę najmniejszy szczegół, stara się przewidzieć nawet jakieś nieprzewidziane wybryki natury, żeby być przygotowanym na ewentualne niespodzianki. Kiedy rozpoczyna się budowa, wkracza ciężki sprzęt i dokonuje, że tak powiem, spustoszenia na terenie budowy. Rozkopy, wykopy, zbrojenie terenu w różne niezbędne urządzenia. Dlatego, przyglądając się z boku, możemy śmiało powiedzieć, co na tak zabałaganionym terenie można zbudować, to wszystko do niczego nie podobne. Architekt jednak nie przejmuje się tym bałaganem, bo on zna koniec na początku i wie, że w końcowym efekcie, wyłoni się wspiana budowla. Bałagan na budowie jest nieunikniony i nieodzowny. Szczególnie w pierwszej fazie, kiedy tworzy się fundament. Dobry fundament to podstawa całej budowli. Tak samo się ma z Boskim planem. Bóg zna koniec na początku i wie, że w końcowym efekcie powstanie cudowna budowla: tak na niebie (w sferze duchowej), jak i na ziemi czy też w całym wszechświecie. Dlatego Bóg nie przejmuje się tym bałaganem, jaki zaistniał i istnieje, ale spokojnie dokonuje przy pomocy swoich wykwalifikowanych fachowców (narzędzi), tak

z istot duchowych, jak i ludzkich, a nawet nieżywotnych praw natury, jeśli zachodzi taka potrzeba. Bóg dysponuje pełnym arsenałem do przeprowadzenia swoich zamierzeń. Tylko ludzie, tzw. mądrzy tego świata, naukowcy, politycy czy wielcy biznesmeni, rzekomo starają się coś dobrego zrobić dla ludzkości, żeby wyjść z tego totalnego bałaganu. Jednak z tych ich wysiłków więcej wychodzi zła niż dobra. I chyba tu sprawdza się prorocтво Psalmu 2:1-4.

Zwróciłem wcześniej uwagę na to, że z doświadczenia ze złem będą korzystać w przyszłości wszystkie rozumne stworzenia, gdziekolwiek będą stwarzane. Że już obecnie przez obserwację, korzystają z dozwolenia zła wszystkie istoty duchowe. A nawet niektóre korzystają z własnego doświadczenia ze złem, jak szatan i upadli aniołowie. Najwyraźniej jednak, korzysta z tego człowiek, poznając w drobnych szczegółach obecne zło. Aby w przyszłości mógł ocenić dobro w każdym szczegółach. Okazuje się, że to jednak jeszcze nie wszystko. Idąc dalej w tym temacie zauważamy, że Jezus w stanie przedludzkiem jako „Logos”, „Słowo”, mimo tego, że był pierworodnym i jednorodnym Synem Bożym, to jednak nie posiadał Boskiej natury, nieśmiertelności ani nawet życia wiecznego w pełnym tego słowa znaczeniu, tylko życie na warunkach posłuszeństwa. Chociaż Jezus, jako syn, zawsze był posłuszny woli Ojca, to jednak Biblia pisze, że „choć był Synem Bożym, wszakże z tego, co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa”. Można by powiedzieć inaczej, wypróbował swoje posłuszeństwo, skryształizował je do najwyższego stopnia. I dlatego, kiedy Jezus modlił się do Ojca, Ew. Jana 17:5, „A teraz uwielbij mnie ty, Ojcze! U siebie samego tą chwałą, którą miał u ciebie, pierwszej niżeli świat był”, na innym miejscu pisze: „uwielbiłem i jeszcze uwielbię”, a w rozdziale 5:26, Jezus mówi: „Albowiem jako Ojciec ma żywot w sobie, tak dał i Synowi, aby miał żywot sam w sobie (czyli

nieśmiertelność)”. W nagrodę za bezwzględne posłuszeństwo aż do krzyżowej śmierci, Jezus otrzymuje życie wieczne w Boskiej naturze, nieśmiertelności. Bóg nie mógłby mu dać tego zaszczytu bez najcięższej próby, dobrowolnej śmierci w najsroźszych cierpieniach.

Była to najwyższa nagroda, ale i najbardziej zasłużona. Syn Boży staje się odkupicielem Adama, a w nim całego rodzaju ludzkiego, staje się jego właścicielem. Doskonały Adam, dobrowolnie utracił życie, doskonały Jezus, dobrowolnie oddaje swoje życie za Adama, jako równoważna cena (oko za oko itd.). Boska sprawiedliwość została zaspokojona. Oto pierwsza niewymierna korzyść z dozwolenia zła.

## Jezus potwierdza celowość dozwolenia zła

Jezus kontynuuje dalej o celowości dozwolenia zła. W tej najdłuższej modlitwie w 17-tym rozdziale, Jezus mówi: „A ja tą chwałę, którąś mi dał, dałem im. Aby byli jedno, jako my jedno jesteśmy”, a w wierszu 24-tym mówi: „Ojczy! któreś mi dał, chcę, aby gdzieś ja jest i oni byli ze mną, aby oglądali chwałę moją, którąś mi dał, albowiemś mnie umiłował przed założeniem świata”. I tu wyłania się bardzo ciekawa historia, a tym samym sprawdza się powiedzenie: „im dalej w las, tym więcej drzew”. Gdy coraz głębiej wnikamy w opisy biblijne, to napotykamy coraz więcej wspaniałych zarysów Boskiego Planu dotyczących człowieka, istot duchowych i całego wszechświata.

Wspomniałem, że Jezus dobrowolnie oddał swoje życie na odkupienie Adama, a w nim jego potomstwa. To wydarzenie miało miejsce blisko dwa tysiące lat temu, a człowiek nadal umiera. I poza rozpaczliwymi wysiłkami medycyny, żeby w jakiś sposób ulżyć w cierpieniach czy zapobiec niektórym strasznym chorobom, nie mówiąc już o zapobieżeniu śmierci,

nie ma żadnych widoków żeby wyrok śmierci został zdjęty z człowieka. Pomimo tego, że ofiara okupowa została przez Jezusa złożona. Dlatego wielu ludzi po prostu wątpi, czy to w ogóle jest prawdą i czy w ogóle kiedykolwiek ta obietnica się spełni. Jednak to zwątpienie zmniejsza się w miarę, jak zapoznajemy się z Boskim Planem.

## Dlaczego okup jeszcze nie działa dla wszystkich?

Jest sprawą zupełnie oczywistą, że my żyjemy bardzo krótko i często w warunkach bardzo trudnych i przykrych. Chcielibyśmy, żeby obietnice nas ludzi dotyczące spełniły się jak najszybciej i to jest naturalne. Kiedy jednak zwrócimy uwagę, że Bóg postępuje zgodnie ze swoim Planem, tak w czasie, jak i w działaniu i w dodatku zdamy sobie sprawę z tego, że Bóg, choć jest dokładny w czasie, to jednak czas dla Boga ma inny wymiar, gdyż dla Boga czas nie ma końca, i Bóg nie potrzebuje się śpieszyć, aby coś przyspieszyć, lecz działa zgodnie z planem. Bóg jest Bogiem porządku. Kiedy Apostoł Paweł pisze o zmartwychwstaniu w swym 1 liście do Koryntian 15:12-19, to dowodzi, że wszelkie wątpliwości, co do tego nie mogą mieć miejsca, gdyż zniweczyłyby wiele podstaw naszych wierzeń. W wierszu 20-tym dowodzi: „Lecz teraz Chrystus z martwych wzbudzony jest i stał się pierwiastkiem tych, którzy zasnęli”. W wierszu 21 i 22 wykazuje, że przez jednego człowieka (Adama) śmierć zaistniała i że przez jednego człowieka (Jezusa) wszyscy powstaną. W naszym temacie, szczególnie interesująca, jest myśl wiersza 23-ciego, „ale każdy w swoim rzedzie, Chrystus jako pierwiastek, a potem ci, co są Chrystusowi w przyjście Jego”. Tu jest pokazana pewna kolejność i rozłożona w czasie. Paweł pisze, że Chrystus jako



pierwszy, co już miało miejsce jeszcze przed Pawłem, a potem ci, co są Chrystusowi, lecz oni podczas Jego przyjścia. Oczywiście jest tu mowa o Jego drugim przyjściu, które nastąpiło wiele stuleci później. Zgodnie z chronologią biblijną, miało to miejsce w roku 1874 naszej ery. Temat o „drugim przyjściu” też niesie z sobą wiele pytań, Biblia daje na nie wyczerpujące odpowiedzi, ale pozostawię go na później. Umieściłem datę drugiego przyjścia Jezusa w celu pokazania, że zbawienie ludzkości, na podstawie złożonego przez Jezusa okupu jest rozłożone w czasie. Złożenie okupu przez Jezusa jest jedną sprawą, a jego zastosowanie, jak i proces tego zastosowania jest drugą, zupełnie inną sprawą i Biblia to szczegółowo wyjaśnia.

Z bardzo wielu wersetów biblijnych wiadomo, że Bóg, w Jezusie, zamierzył zbawić cały rodzaj ludzki. Bardzo wyraźnie o tym pisze Apostoł Paweł do Tymoteusza (1 Tym. 2:3-6): „Albowiem to jest rzecz dobra i przyjemna przed Bogiem, zbawicielem naszym, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i ku znajomości prawdy przyszli: boć jeden jest Bóg, jeden także pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który dał samego siebie na okup za wszystkich, co będzie świadczone w słusznym czasie”. Jeśli Bóg chce, aby wszyscy byli zbawieni, to bez wątplenia nikt mu w tym nie przeszkodzi, tym bardziej, że wszystkie warunki ku temu zostały spełnione. Okup został złożony. Apostoł Jan w pierwszym swoim liście, uchyla rąbka tajemnicy tego rzekomego opóźnienia zbawienia i pisze (2:1,2): „Dziatek moje! To wam piszę, abyście nie grzeszyli i jeśliby kto zgrzeszył mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. A On jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale też za grzechy całego świata”. To się w zupełności pokrywa z wyżej przytoczonymi słowami: „A potem ci, co są Chrystusowi”. To zapewne odnosi się do tych – „za grzechy nasze”, a następnie

Jezus powiedział, że „wszyscy co są w grobach, usłyszą głos Jego” i oczywiście wyjdą w celu zbawienia ich.

## Kim są „ci Chrystusowi”? Kościół Chrystusowy. Cel ich wyboru

Teraz spróbuję rozwiązać najważniejszą w tej chwili zagadkę, a mianowicie: kto to są „ci Chrystusowi”, ci „za grzechy nasze”. Na podstawie bardzo wielu opisów biblijnych okazuje się, że celowość dozwolenia na zło na ziemi oraz plan zbawienia ludzkości z jego skutków, ma o wiele większy zasięg niżby się to na pierwszy rzut oka wydawało. Nie tylko, że dozwolenie zła ma być korzystną lekcją dla człowieka, że zło i jego skutki pozostaną ilustrowaną informacją dla wszystkich rozumnych, materialnych istot całego wszechświata w nieskończoność. Nie tylko, iż Aniołowie (istoty duchowe) przez obserwację, czy też przez częściowy udział w różnych formach zła, mają sposobność przejść próbę posłuszeństwa, umożliwiającą im osiągnąć życie wieczne. Również, nie tylko Jezus jako doskonały człowiek, przechodząc przez różnego rodzaju trudności i cierpienia dowiódł swojego posłuszeństwa, swojemu Ojcu. Za co został nagrodzony najwyższą chwałą, Boską naturą, nieśmiertelnością. Ale oprócz tego, Bóg zaplanował wybrać spośród ludzkości, pewną grupę ludzi i doświadczyć na tej samej zasadzie jak Jezusa, wypróbować i dopuścić do tej samej chwały Jezusa.

Tę grupę ludzi albo klasę Jezus nazwał swoim „Kościołem” (Mateusz 16:18). Na innym miejscu nazwany jest „Kościołem Bożym”. Tej klasie ludzi, Biblia nadaje wiele nazw, np. Oblubienica Chrystusowa, Ciało Chrystusowe, Małżonka Chrystusowa, Maluczkie Stadko i inne. I tu nasuwa się pytanie: którzy to są tym Kościołem, kto stanowi tę klasę? W 1 l. do Koryntian

3:16, Apostoł Paweł pisze: „Aż nie wiecie, że Kościołem Bożym wy jesteście, a Duch Boży mieszka w was?”. Tu Apostoł zwraca się do zboru braci w Koryncie, do chrześcijan, oświadczając im, że to oni są Kościołem. Kościół, oznacza też świątynię, dom duchowy. Dlatego Ap. Piotr pisze (1 Piotra 2:5): „I wy, jako żywe kamienie, budujcie się w dom duchowny”. Piotr pisze te słowa też do braci, do ludu Bożego. Tu należy wyjaśnić, że po zmartwychwstaniu Jezusa, po Jego wniebowstąpieniu, a właściwie od zesłania Ducha Świętego na Apostołów, rozpoczął się proces powoływania i wyboru wyżej wspomnianej klasy Kościoła Chrystusowego.

Proces tego wyboru polegał na tym, że każda osoba, która uwierzyła w Jezusa, przyjęła Go do swojego serca, jako swojego Zbawiciela, doznawała pokoju z Bogiem, czyli usprawiedliwienia. Zgodnie z tym, co pisze Apostoł Paweł do Rzymian 5:1: „Będąc tedy usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z Bogiem, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Następnie te usprawiedliwione jednostki, były pobudzane albo zapraszane do poświęcenia się Bogu na służbę. O czym pisze do Rzymian 12:1 – „Proszę was tedy bracia! Przez litości Boże (dzięki usprawiedliwieniu) abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą”. Z chwilą poświęcenia się, dane jednostki otrzymywały spłodzenie z ducha do duchowej natury, w takim sam sposób jak Jezus, kiedy został ochrzczony w Jordanie, przez Jana Chrzciciela. Poświęcenie Jezusa, Jego spłodzenie oraz początek jego misji, zostało zmanifestowane przez Boga w sposób widzialny. Poprzez zesłanie Ducha Świętego na Jezusa w postaci gołębiczy oraz głosu z nieba. „Tyś jest on Syn mój miły, w Tobie mi się upodobało”. Od tej chwili, Jezus zajął się wyłącznie misją jaką od Ojca otrzymał. Tak też każda poświęcona i spłodzona z ducha jednostka, miała

za zadanie Boga stawiać na pierwszym miejscu i bez reszty zaangażować się w sprawę Boże. Ponieważ Jezus obiecał dać im taką samą chwałę, jaką sam otrzymał, Boską naturę, to ich życie musiało być podobne do życia Jezusa. Poprzez różne trudności, cierpienia aż do śmierci, jako żywe ofiary przyjemne Bogu. Historia Chrześcijaństwa jest wypełniona po brzegi tym procesem żywych ofiar.

Pierwszym męczennikiem był Święty Szczepan, potem przez cały wiek Ewangelii, nie szczędzono tortur, cierpień i męczeńskiej śmierci prawdziwym wyznawcom Chrystusowym. Za czasów Rzymu pogańskiego, palono żywcem jak żywe pochodnie, czy na stosach. Rzucano żywcem na arenę pełną lwów czy innych dzikich bestii. Bezlitośnie odbierano życie prawdziwym Chrześcijanom. Następnie, kiedy Rzym pogański przyjął Chrześcijaństwo, zmieniła się tylko nazwa instytucji, praktyki pozostały te same. Nie chciałbym wnikać w szczegóły tzw. „świętej inkwizycji” Kościoła Rzymskokatolickiego. Ilu to, naprawdę wiernych naśladowców Chrystusa, jak Jan Hus, Serwetus i wielu, wielu innych, zostało spalonych na stosach czy w inny sposób zamordowanych. I to tylko dlatego, że zostali przez kościół Rzymski uznani za (rzekomych) heretyków. A tak naprawdę, byli zdecydowanie lepszymi naśladowcami Jezusa, niż ich oprawcy. Dlaczego tak się rozpisalem w przytaczaniu tych doświadczeń naśladowców Jezusa? Otóż, chcę pokazać jeszcze jeden szczegół celowości dozwolenia zła. Tak więc, jak Jezus nie mógłby być tak doświadczony i wypróbowany jak był, bez dozwolenia zła. Nie mógłby też otrzymać tak wysokiej nagrody. Ani Jego naśladowcy nie mogliby być tak wypróbowani, ani otrzymać swojej nagrody, wywyższenia do Boskiej natury, jak ich Głowa.

Ten proces powołania, próbowania i wyboru Kościoła, odbywał się pod wcześniej wspomnianym hasłem: „On jest ublaganiem za grzechy nasze”

z 1 Listu Jana 2:2. Ponieważ ten proces wyboru Kościoła trwał ponad 1800 lat, to samo przez się wydłużył się czas oczekiwania na wybawienie całej ludzkości. Już na samym początku wspomniałem, co Apostoł Paweł powiedział, że „Bóg postanowił dzień, w którym będzie sądził wszystkie świat (...)”. Przytoczyłem też słowa Apostoła Piotra, którzy pisze, że „dzień u Boga jest jako tysiąc lat” i właśnie ten tysiąc lat, jest przeznaczony na zbawienie pod hasłem: „i nie tylko za grzechy nasze (wybranego Kościoła), ale i za grzechy wszystkiego świata”. Dlatego, chociaż czas oczekiwania naszego wybawienia wydłuża się, to jednak bez wątpienia wierzę, że ono nastąpi w słusznym czasie, gdyż Bóg w swoich obietnicach nie zawodzi.

**W tych rozważaniach nasuwa się pytanie: po co, w jakim celu, Bóg wybrał Kościół?** Biblia daje na to pytanie konkretną odpowiedź. Bóg ma wielki Plan, w tym planie jest wiele zamierzeń, znanych nam i nieznanym. Do wykonania tych zamierzeń potrzeba wielu wykwalifikowanych wykonawców.

Jednym z tych Boskim zamierzeń jest wybawienie ludzkości z przekleństwa grzechu i śmierci. Biblia wyraźnie uczy, że wykonawcami tego wielkiego, a zarazem wspaniałego dzieła, będą właśnie członkowie wybranego Kościoła z Jezusem na czele. W Objawieniu św. Jana 20:4,6 czytamy: „I widziałem stolice, i usiedli na nich, i dany im jest sąd i dusze pościnanych dla świadectwa Jezusowego i dla słowa Bożego (...) i ożyli, i królowali z Chrystusem tysiąc lat. (...) nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma: (...) i będą z nim królować tysiąc lat”. Z tych cytatów zauważymy, że dzieło sądu, w Królestwie Chrystusowym, restytucja i cały proces zbawienia ludzkości, został powierzony Jezusowi i Kościołowi. I słusnie, bo kto zna najlepiej warunki na ziemi pod wpływem dozwolonego zła? Kto jest w stanie doskonale współczuć znękanym, zdegradowanej ludzkości? Kto jest zdolny sprawiedliwie sądzić, jak nie

ci, którzy byli sądzeni; kto może być bardziej miłosiernym, jak nie ci, co dostąpili wielkiego miłosierdzia? Dlatego, Jezus i Kościół są do tego najlepiej przygotowani. Bóg nie użył w tym celu Aniołów, ale w tym celu wybrał Kościół. Zapewne, że po zakończeniu dzieła na ziemi, Kościół będzie użyty do wykonywania innych Boskich zamierzeń we wszechświecie, ale to już sprawa, która nie dotyczy naszych rozważań.

## Czy całe chrześcijaństwo jest Kościołem? Niebo nie dla wszystkich

Przy okazji omawiania tematu o Kościele Chrystusowym, mimo woli, muszę poruszyć pewną sprawę dotyczącą całego tzw. Chrześcijaństwa. Tak katolicyzm wschodni i zachodni, jak i protestantyzm, w jego różnych podziałach, także mniejsze społeczności chrześcijańskie, bardzo są zainteresowane nauką o Kościele Chrystusowym. Przede wszystkim, zafascynowani są obietnicą zabrania Kościoła do nieba. Pomijając fakt, że ziemia jest przeznaczona na mieszkanie dla człowieka, wszystkie kościoły oferują swoim wiernym niebo. Co za absurd. Opisałem wyżej, jakie warunki musieli spełnić prawdziwi naśladowcy Jezusa, aby stać się członkami Jego Kościoła. Cierpienia, cierpienia i jeszcze raz cierpienia, aż do ofiarniczej śmierci. Czy ci, wyżej wspomniani chrześcijanie spełniają, choćby w części te warunki? Czy cierpią z Chrystusem, aby z nim być uwielbieni? Bardzo w to wątpię. Faktem jest, że Kościół Chrystusowy został wybrany spośród Chrześcijan, najwierniejsi z wiernych. Biblia jednak podaje, że liczba Kościoła była ograniczona i dokładnie podana. W księdze Objawienia św. Jana czytamy (7:4): „I widziałem liczbę popieczętowanych: sto czterdzieści i cztery tysiące”

a w rozdziale 14:1 pisze: „I widziałem , a oto Baranek stał na górze Syjońskiej, a z nim sto czterdzieści i cztery tysiące, mających imię Ojca jego zapisane na czołach swoich”. Mając pewną wiedzę o Boskich zamierzeniach dotyczących Kościoła, że ma królować z Chrystusem przez tysiąc lat w doprowadzaniu ludzkości do doskonałości, nie ma powodu, żeby nie przyjąć tej liczby dosłownie. Jak więc niedorzecznym jest obiecywanie ludziom tego, co jest niedostępne. O! Jak bardzo będą zawiedzeni ci wszyscy, którzy serwują bezmyślnie niebo innym lub też sami się tam wybierają.

Jest jeszcze trzeci aspekt nauki biblijnej o pójściu do nieba. Aspekt, który w tej chwili nie daje nikomu i żadnej szansy pójścia do nieba. W Biblii znajdujemy, że tak jak liczba członków Kościoła była ograniczona, tak i okres tego, tak zwanego, „wysokiego powołania” też był ograniczony. Jezus powiedział w Ew. Łukasza 13:15: „Gdy wstanie gospodarz i zamknie drzwi, a poczniecie stać przede drzwiami, i kołatać we drzwi, mówiąc: Panie, Panie! otwórz nam, tedy on odpowiadając rzecze wam: Nie znam was, skąd jesteście”. Z pełnym przekonaniem wierzę, że tym gospodarzem jest Jezus, że On jest już obecny po raz drugi, jak to wcześniej wspomniałem, i że już zamknął drzwi do nieba. Tak, jak na początku swej misji, otworzył drzwi, mówiąc: „Jamci jest drzwiami; jeśli kto przez mnie wejdzie zbawiony będzie” tak przy drugim przyjściu, jako gospodarz, zamknął drzwi. W międzyczasie, Jezus nawoływał i zachęcał – Mat. 7:13,14 – mówiąc: „Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem przestronna jest brama i szeroka droga, która prowadzi na zatracenie, a wiele ich jest, którzy przez nie wchodzą. A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; a mało ich jest, którzy ją znajdują”. Dlatego słusznie, na innym miejscu, Jezus powiedział, że „nie wszyscy, którzy mówią Panie, Panie, wnikną do królestwa”. I to było bardzo słuszne stwierdzenie,

bo naprawdę nie chciałbym dyskutować o tych wszystkich chrześcijanach, którzy mówią „Panie, Panie” na temat ich naśladowania Jezusa. Często poganie stają wyżej moralnie niż chrześcijanie. Dzisiaj bardzo często nazwa „Chrześcijanie” staje się tylko szyldem, religijną reklamą, za którą stoją, nieczne światowe postęпки, niemoralności i inne ohydne rzeczy. Powróćmy jeszcze do tego aspektu zamykającego przed nami niebo. W związku z tym, Jezus mówi (Łukasz 13:24): „Usiłujcie, abyście weszli przez ciasną bramę; albowiem powiadam wam: Wiele ich będą chcieli wniknąć, ale nie będą mogli. Gdy wstanie gospodarz i zamknie drzwi”. I chociaż wielu kołatało do drzwi i woła „Panie, otwórz nam!”, to niestety nie jest to już możliwe.

## Drugie przyjście Jezusa – nauka kontrowersyjna

Nauka o drugim przyjściu Jezusa, jest bardzo kontrowersyjna, gdyż Jezus podał ją w taki sposób, jakoby w błąd wprowadzał swoich uczniów. Raz wypowiedział słowa, że (Jan. 14:19) „Jeszcze maluczko, a świat mnie już więcej nie ogląda; lecz wy mnie oglądacie”. Wynika z tego opisu, że Jezus nie miał przyjść drugi raz w sposób widzialny. Na innym miejscu mówi, że „Przyjdzie w chwale Ojca swego, ze swoim Aniołami”. Wiadomo, że chwały Bożej, człowiek nie może oglądać, to również świadczy o tym, że drugie przyjście Jezusa nie może być widzialne, ale jako istota Duchowa, a więc niewidzialna. Natomiast w jeszcze innym miejscu jest powiedziane, że (Obj. 1:7) „ujrzy go wszelkie oko”, nawet ci, (Jan 19:37, Zachariasz 12:10) „którzy go przebodli” (to jest Żydzi). Tak więc, jak wspomniałem, jest to nauka kontrowersyjna. Jednak, logiczne podejście do tej nauki

i właściwe jej zrozumienie pozwala wyrobić sobie właściwą wiarę na ten temat. Oczywiście jako istota duchowa, nie może być widziana literalnymi oczami. Jednak, oczami wyrozumienia, czy oczami wiary, wszyscy mogą go widzieć. Możemy też widzieć, naszymi oczami, jego działalność i tym sposobem widzieć jego obecność. Także i „ci, którzy go przebodli”, naród żydowski, kiedy Jezus wraz z Kościołem, w swoim królestwie, okaże się im w swojej opatrnościowej działalności w stosunku do nich, ujrzą go oczami zrozumienia i uwierzą w niego, jako Mesjasza, i nawrócą się do niego. Dlatego, ja osobiście, już dziś widzę jego działalność i z ufnością wierzę, że Jezus jest obecny w drugim swoim przyjściu.

Można by przytaczać jeszcze wiele różnych tekstów biblijnych, przykładów wydarzeń historycznych czy bezpośrednio z życia wziętych. Nie jest jednak moim zamiarem w drobnych szczegółach wyjaśniać Boski Plan. Opisując swoje wierzenia chcę jedynie zasygnalizować, że istnieją takie piękne nauki, dotyczące człowieka, istot duchowych, a także całego wszechświata oraz Boskiego Planu względem tychże. Myślę, że te ostatnie rozważania pozwolą zrozumieć, dlaczego tak długo odwlekło się zbawienie całej ludzkości, pomimo tak dawno złożonego okupu przez Jezusa.

Napisałem w swoim opisie, że Jezus przyszedł po raz drugi w roku 1874 i to muszę jeszcze uzupełnić pewną uwagą. Zgodnie z obietnicą, jaką Jezus pozostawił Kościołowi, że kiedy przyjdzie po raz drugi, zabierze ich do siebie. Jak o tym czytamy w Ew. Jana 14:3 „Idę, abym wam zgotował miejsce; a gdy odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię i wezmę was do siebie, żebyście, gdzie ja jestem, i wy byli”. Wynika z tego, że Jezus zabrał ich z chwilą drugiego przyjścia. W związku z tym nadal pozostaje pytanie: i co dalej? Rodzaj ludzki nadal został nie wybawiony, pomimo dawno złożonego Okupu, wybrania i zabrania Kościoła

na mocy tego okupu. „Za grzechy nasze”, jak było wspomniane, kiedyż wreszcie nastąpi zastosowanie Okupu „za grzechy wszystkiego świata”? Czy przypadkiem nie jest to tylko jakieś złudzenie? Wierzę, i to bez jakiegokolwiek cienia wątpliwości, że nie jest to złudzenie, ale wybawienie to nastąpi w odpowiednim czasie. Dlatego należy się tutaj jeszcze pewne wyjaśnienie.

## „Przyjdź Królestwo Twoje”

Przedmiotem mojego wierzenia jest jeszcze jeden ważny aspekt Boskiego Planu. Ten aspekt zawarty jest w modlitwie jaką Pan Jezus zalecił swoim uczniom. W tej tzw. Modlitwie Pańskiej, często zwanej „Ojcze nasz” są zapisane słowa „Przyjdź Królestwo Twoje”. Dosłownie całe współczesne chrześcijaństwo modli się o to Królestwo. Jedni modlą się, być może, z przyzwyczajenia, inni modlą się ze szczerego serca. Tak czy inaczej, wszyscy chrześcijanie wierzą w nadejście tego Królestwa. Oczywiście ja też bez żadnych zastrzeżeń, w to wierzę. Ale, i tu znowu występuje to ale. Wiadomo jest, że królestwo (tu w odniesieniu świeckim), to nie tylko król czy królowa, to nie tylko terytorium, na którym dany władca rządzi. To bardzo duży zespół ludzi, dobrze przygotowanych do zarządzania tym królestwem, z będącym na czele, czy królem, cesarzem czy też innym władcą. Chcę tu dodać, że dzisiejsi królowie są już tylko reprezentacyjnymi królami. Pełnomocny Król królów i Pan panów, zdjął z tronów królów tego świata podczas pierwszej wojny światowej, w związku z zakładaniem swojego Królestwa. Ten fakt jest również silnym dowodem, drugiej obecności Jezusa jako Króla. To On dokona reformy sprawowania władzy nad narodami. Obecnie pozwala jeszcze na sprawowanie rządów przez ludzi – i to często niezbyt odpowiedzialnych – po to, żeby wykazać,

że człowiek niedoskonały, nie jest zdolny zaprowadzić ładu i porządku na ziemi. Raczej byłby zdolny doprowadzić ludzkość do zagłady, gdyby Bóg na to pozwolił. Ale nie w tym rzecz.

Kontynuując dalej temat o królestwie, chcę zwrócić uwagę, że nie ma takiego królestwa czy państwa, w którym by nie było odpowiedniego zespołu ludzi, odpowiednio przygotowanych do sprawowania władzy. Administracja musi być, obojętnie czy to będzie władza dyktatorska czy parlamentarna. Musi też istnieć pewna hierarchia władzy. Szczególnie członkowie rządu muszą to być ludzie zdolni, wykształceni itd. Te szczegóły są nam wszystkim dobrze znane. Na tych przykładach chce podjąć twierdzenie, że Jezus zakładając swoje Królestwo, też przygotowuje swój rząd. Zgodnie z biblijnymi opisami, Królestwo Chrystusowe ma się składać z dwóch faz. Z fazy duchowej, niewidzialnej, tą fazę ma stanowić Jezus i Kościół – „ci, co są Chrystusowi”, czy też inne istoty duchowe. Następnie z fazy ziemskiej, widzialnej, mającej sprawować władzę na ziemi, w sposób widzialny w tym Królestwie. Jest wiele opisów biblijnych o takim, przez Boga przewidzianym, stanie rzeczy. Przytoczę tu jeden taki opis z Psalmu 45:14-17 – „Wszystka zacność córki królewskiej jest wewnątrz, a szaty jej bramowane są złotem. W odzieniu haftowanym przywiodą ją do króla”. Ten opis odnosi się do członków Kościoła Chrystusowego. Oni są córkami Boga Jehowy, dzięki spłodzeniu ich przez Boga z Ducha do Boskiej natury. „Zacność (...) wewnątrz”, nikt z ludzi nie znał ich, że są członkami Kościoła. Tak jak Jezusa świat żydowski nie uznał (tak i chrześcijański nie poznał Jego prawdziwych naśladowców). Ich najwyższe uczucia do Boga, Jezusa, bliźnich, a nawet do nieprzyjaciół były wewnątrz nich, niewidoczne. „[w. 15] W odzieniu haftowanym” – szata, odzienie w Biblii przedstawia sprawiedliwość, charakter,

„haftowana” – piękne zalety charakteru czy przymioty, zdobiące członków Kościoła. „Przywiodą ją do Króla” – Jezusa jako Króla, jak to było zacytowane, „aby z nim królować przez tysiąc lat”. Dalej w Psalmie pisze, że także „panny za nią, towarzyszki jej, przywiodą do ciebie”. „Przywiodą je z weselem i z radością, a wnijdą na pałac królewski.”

## Wyłonienie się Wielkiego Grona

Tu muszę wspomnieć, o czym nie wspominałem wcześniej przy omawianiu wyboru Kościoła. Tak więc, wybór był poprzedzany powołaniem. Powołanie polegało na uwierzeniu w Jezusa jako swego odkupiciela i poświęcenia się Jemu na służbę, co się równało ze spłodzeniem z Ducha. Natomiast wybór polegał na bezwzględnej wierności aż do śmierci. Powołanie wyłącznie zależało od Boga. Jezus powiedział, że „nikt nie przyjdzie do mnie, jeśli go Ojciec mój nie pociągnie”. Dlatego powołanych było bardzo dużo i dlatego też Jezus powiedział, że wielu jest powołanych, a mało wybranych (Mat. 22:14). Okazuje się, że nie wszyscy powołani, byli bez reszty wierni swojemu powołaniu, wszyscy jednak byli poświęceni, wierzyli w Jezusa, byli spłodzeni z Ducha Świętego i Bóg był ich Ojcem. Znosili też wielkie cierpienia dla (albo za) Chrystusa. Spośród nich jedni byli bardziej wierni, a inni mniej. Wybrani zostali najwierniejsi z wiernych. Jeśli przyjrzymy się historii Wieku Ewangelii to zauważymy, że począwszy od Jezusa, poprzez okres Rzymu pogańskiego, a potem Rzymu chrześcijańskiego w inkwizycjach lub w inny sposób zostało zamordowane ponad 50 milionów prawdziwych chrześcijan. Jednak, spośród nich, zostało wybrane zaledwie 144 tysiące członków Kościoła Chrystusowego. Należy też zwrócić uwagę, że oni wszyscy szli razem, ci mniej wierni byli

„towarzyszkami [Kościoła]”. Dlatego oni nie zostali odrzuceni przez Boga, ale ponieważ byli mniej wierni, otrzymali niższą nagrodę. Nie Boską naturę, ale duchową. O tym wyraźnie pisze Księga Objawienia (7:9-15): „Potemem widział, a oto lud wielki, którego nie mógł nikt zliczyć, z każdego narodu i pokolenia, i ludzi, i języków, którzy stali przed stolicą i przed oblicznością Baranka, obleczeni w szaty białe, a palmy były w rękach ich.” Opis ten podaje, że oni stali przed stolicą, a nie na stolicy jak Kościół, że mieli szaty białe, sprawiedliwość, ale nie były bramowane złotem, jak szaty Kościoła, nie otrzymali Boskiej natury. Jednak palmy były w rękach ich, palmy oznaczają zwycięstwo. Oni zostali przez Boga uznani za zwycięzców i przyjęci w poczet istot duchowych, jak opisuje Psalm 45: „weszli na pałac królewski”, do nieba. Powyższe opisy, tak z Psalmu, jak i z Objawienia, właśnie dotyczą duchowej fazy Królestwa. Jezusa jako Króla, Kościół – „córki królewskie”, jej „towarzyski” albo „lud wielki” z Objawienia, często nazywane „Wielkim Gronem”. Ci stanowią tę duchową fazę Królestwa Chrystusowego.

## „Książęta” ziemskiej fazy Królestwa. Pozostała administracja

Dalszy opis z Psalmu 45 wiersz 17, mówi już o ziemskiej fazie tego Królestwa. Cytuje: „Miasto [zamiast] ojców twych będziesz mieć synów twych, których postanowisz książętami po wszystkiej ziemi.” Tu jest mowa o świętych Starego Testamentu, od Abła aż do Jana Chrzciciela. W liście Apostoła Pawła do Żydów, w 11 rozdziale, jest szczegółowo opisana ich postawa względem Boga, ich życie poświęcone Boskiej sprawie. Ich cierpienia i wierność zostały nagrodzone obietnicą udziału w Królestwie Chrystusowym, jako najwyższa, widzialna

klasa rządząca na ziemi, na stanowisku Książąt. Jest rzeczą oczywistą, że ci Książęta, nie byłiby w stanie sprawować władzy na całej ziemi sami, bez pomocniczej administracji. Dlatego też, z chwilą drugiego przyjścia Jezusa, zakończenia wyboru Kościoła i zabrania ich na poziom duchowy, a także towarzyszącej im klasy Wielkiego Grona, nadal trwa wybór, ale do ziemskiej fazy Królestwa, jako pomocników dla Książąt. Dzisiejszy wybór też odbywa się na takich samych zasadach, jak i Kościoła. To znaczy, że każda jednostka, która uwierzy ze szczerego serca w Jezusa jako swojego zbawiciela, poświęci się Bogu na służbę, poprzez studiowanie Słowa Bożego (Biblii), zapoznaje się z Boskim Planem. Zapoznaje się z Boskimi zasadami, zarządzeniami, jakie będą stosowane w królestwie, także jakie obowiązują dzisiaj w życiu poświęconym. Tym sposobem przygotowując się do przyszłej administracji w Tysiącletnim Królestwie. W związku z tym, niestety, ale dokąd nie zostanie skompletowany rząd i administracja widzialnej ziemskiej fazy Królestwa, nie będzie zastosowany Okup za cały rodzaj ludzki. W dodatku cel dozwolenia zła musi być w pełni osiągnięty, ponieważ w wyborze tylko próba i wierność w doświadczeniach gwarantuje zwycięstwo i udział w Królestwie. Dlatego zło nie może być wcześniej usunięte aż wybór zostanie zupełnie zakończony. Tą część swojego planu Bóg okrył tajemnicą i nie można powiedzieć, kiedy to konkretnie nastąpi. W dodatku, ludzie muszą wreszcie zrozumieć, że będąc zdegradowani przez grzech, błąd i samolubstwo, a także pod wpływem złych sugestii szatana, nie są w stanie właściwie się rządzić. Nie potrafią wykorzystać najwspanialszych osiągnięć technicznych dla dobra człowieka, ale raczej wykorzystują dla zła. Ludzkość musi zrozumieć, że tylko przez posłuszeństwo Boskim zasadom, jak miłość obowiązkowa, miłości do Boga nade wszystko a bliźniego jak samego siebie (Mar.

12:28-32), można osiągnąć właściwy stan. Dlatego Biblia nam podaje, kiedy Jezus podejmie działania restytucji, naprawienia wszystkich rzeczy, to o złoczyńcach mówi, że łaską żelazną będzie ich rządził – „jako naczynia zduńskie pokruszy ich”. Chcę tu jeszcze dodać, że dla wybieranych klas, mam na myśli miłość obowiązkową, poprzeczka była o wiele wyższa. W Ewangelii Mat. 5:43-48 czytamy, zacytuje tylko werset 44, „Aleć Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjacioly wasze; błogosławcie tym, którzy was przeklinają; dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladują was”. Nie ma co do tego wątpliwości, że ta poprzeczka była i jest jeszcze bardzo wysoka. Niestety, te jednostki poświęcone, przygotowujące się do Królestwa, jako pomocnicy w podnoszeniu ludzkości z degradacji do doskonałości, muszą poznać wszystkie formy zła, wszelkie motywacje do czynienia zła. Poprzez tę wysoką poprzeczkę muszą sobie wyrobić współczucie do czyniących zło, bo nie zawsze czyniący zło, zdawali sobie sprawę, że czynią zło. Niektórzy czynią zło z wielkiej degradacji charakteru, z samolubstwa, ale wielu czyni wielkie zło z nieświadomości, w dobrej wierze. Jezus powiedział: „Przyjdzie godzina, że wszelki, który was zabije, będzie mniemał, że Bogu przysługę czyni” (Ew. Jana 16:2). Na innym miejscu Biblia podaje: „Aż nie wiecie, iż święci będą sądzili świat?” (1 do Koryntian 6:2), a wiersz trzeci pisze: „Aż nie wiecie, że i Anioły sądzić będziemy?”. Z tych różnych opisów można zauważyć, jak wielką i odpowiedzialną misję będą mieli do spełnienia ci, którzy byli i jeszcze są wybierani do udziału w panowaniu, w Królestwie Chrystusowym. Będzie to nie byle jakie zadanie, doprowadzić wiele miliardów ludzi, różnego pokroju, do doskonałości. Na szczęście, że przeznaczone jest na to całe tysiąc lat, wystarczająco długi okres do takiego dzieła.

## Dzieło „Sądu”. Znaczenie tego słowa. Jego zastosowanie

Ostatnie zacytowane wersety mówią o sądzeniu, a tym sposobem przywołują myśl o „Sądzie”. Ponieważ „Sąd”, „Królestwo” jest poważnym przedmiotem mojego wierzenia, myślę, że będzie właściwym rozpatrzyć niektóre szczegóły tego zagadnienia. Przypominam, że „Sąd” i „Królestwo” to jeden i ten sam okres czasu. Aby pojąć głębię tego nadzwyczajnego procesu, „Dnia Sądu”, niezbędnym będzie poznanie znaczenia wyrazów używanych w tym temacie, jak: sąd, sędziowie czy sądzenie. Wyraz „Sąd” ma kilka znaczeń i zastosowań, np. sąd może oznaczać budynek, przeznaczony do rozpraw sądowych. Może oznaczać skład sędziowski („proszę powstać, sąd idzie”), może też oznaczać sam wyrok, wydany w takich czy innych okolicznościach. Sądzenie, najczęściej kojarzy się z procesem sądowym z wyrokiem włącznie. „Sędziowie”, zawsze są to osoby upoważnione do ostatecznej decyzji w każdej sprawie sądowej.

### **W biblijnym zastosowaniu, wyraz „sąd” ma cztery znaczenia:**

1. nauczanie, albo pouczanie;
2. próbowanie skuteczności pouczania;
3. karanie za nieposłuszeństwo w celu naprawy;
4. wydawanie wyroku.

Zgodnie z biblijnymi zapisami dotyczącymi „Dnia Sądu”, te cztery znaczenia będą miały zastosowanie przez całe tysiąc lat tego procesu. W Dniu Sądu Bożego nie będzie chodziło o udowodnienie winy lub niewinności, wszyscy jesteśmy winnymi, jesteśmy pod, dawno temu wydanym, wyrokiem śmierci. Celem Boskiego Sądu



będzie zreformowanie ludzkości z błędów popełnionych podczas panowania dozwoleń zła i uwolnienie spod wyroku śmierci. To będzie możliwe jedynie przez zastosowanie tych czterech elementów wyżej wskazanych tj. pouczenie, próbowanie, karanie w celu naprawy i wydanie wyroku. To oznacza, dla poprawnych, życie wieczne, dla niepoprawnych druga śmierć – wieczna.

## Praktyczne zastosowanie Sądu systemów

Dla lepszego zrozumienia tych czterech znaczeń sądu i ich zastosowań, przytoczę z życia wzięty przykład. Od chwili drugiej obecności Jezusa na ziemi, tj. od roku 1874, już żyjemy w okresie działania tysiącletniego sądu. Ktoś powie: „Jaki sąd, kto go widział, gdzie ten proces się odbywa?”. Jest takie bardzo ciekawe powiedzenie, a w tym wypadku, jak najbardziej aktualne: „Wszyscy patrzą na to, co widzą, ale jedni widzą to, czego nie widzą drudzy”. I jest to szczerą prawdą. Obecne średnie pokolenie nie jest w stanie widzieć, tj. zrozumieć wielu wydarzeń ostatniego stulecia. Historia jest fałszowana na każdym kroku. Prawdziwa historia wyjawiałaby prawdę o wielu dziwacznych decyzjach nieodpowiedzialnych ludzi czy światowych organizacji, które doprowadziły do, strasznych w skutkach, wydarzeń, jak pierwsza i druga wszechświatowa wojna. Wspomniałem, że żyjemy już w dniu sądu. Muszę zwrócić uwagę jeszcze na jeden ważny szczegół w tym temacie. A mianowicie: sąd, o którym w tej chwili mowa, dotyczy przede wszystkim wszystkich systemów i organizacji, tak świeckich, jak i religijnych, którymi ludzkość została skrupowana. Obecnie ten sąd nie dotyczy całej ludzkości, jak to jest napisane, że „będzie sędził wszystkich świat”, to będzie nieco później. W tej chwili

świat raczej bierze udział w sądzie tych systemów, jak to się potem okaże.

Dlatego spróbujmy uważnie przyjrzeć się wydarzeniom, jakie miały miejsce w tym ponad stuletnim okresie już istniejącego sądu. Spróbujmy zauważyć w jaki sposób były i są stosowane te cztery elementy sądu w sądzie systemów tego świata. Pierwszym elementem jest pouczenie. Kiedy i w jaki sposób, i o czym te różne systemy były pouczane? Z chwilą drugiego przyjścia Jezusa, klucz umiejętności został dany człowiekowi. Od tego czasu, dzięki pojawieniu się druku, usprawnieniu go, bardzo szybko zaczęły pojawiać się prawdy, wiedza, niemal w każdej dziedzinie życia człowieka. To właśnie ta wiedza, prawda, jest tym czynnikiem pouczającym. Dzięki udostępnionej człowiekowi wiedzy świeckiej, powstało wiele bardzo pożytecznych wynalazków. Te wynalazki miały na celu ulżyć człowiekowi w trudach życia codziennego. Prawdy społeczne miały na celu usprawnienie bytu społecznego ludzi. Teraz pytanie, czy ta wiedza, to pouczenie, przyniosło zamierzone efekty? W pewnym sensie tak, lecz niezupełnie. Dlaczego? Dlatego, że wszystkie te osiągnięcia wiedzy, trafiły w nieodpowiednie ręce. Przejęli je ludzie samolubni, egoiści, którzy tworzą różne korporacje, systemy gospodarcze, finansowe, polityczne i wszystkie inne. Te wszystkie wynalazki zostały użyte jako narzędzia biznesu, a nie dla dobra wszystkich ludzi, a jeśli nawet, to wielkim kosztem najniższych warstw społecznych na korzyść wielkiego biznesu. Jedynie, większość prawd społecznych dotarła do średnich i niskich warstw społecznych i to przyczyniło się do wielu reform społecznych. Jednak poza niektórymi korzyściami, pociągnęło to za sobą ogromne straty. Pierwsza wojna światowa, owszem zdjęła z ludzkich pleców ciężar feudalizmu, monarchii, ale zapłaciła za to milionami ofiar ludzkiego życia. Czy to coś dało prostemu

zjadaczowi chleba? Niewiele i też nie na długo. Bardzo szybko, te osiągnięcia przejęły, wyżej wspomniane, instytucje i systemy, na czele których, nadal stoją tacy sami egoiści, samolubni, zysku chciwi raczej niż dobra społecznego. Mając prawie osiemdziesiąt lat, osobiście przeżyłem takie zmienne sytuacje. Bardzo często wspominam, że pamiętam sanację, przeżyłem okupację drugiej wojny światowej, następnie socjalistyczną demokrację, i jakoś przeżyję, i ten podły, pazerny kapitalizm. Zawsze wmawiano, że dokonują reformy społecznej, tylko nikt z niskich warstw społecznych wiele z tego nie skorzystał. A jeśli nawet, to i tak wielkim kosztem i na korzyść jakiegoś systemu czy instytucji. Druga wojna światowa wynikała z tych samych pobudek, chęć zysku dla jednych kosztem drugich. Skutki drugiej wojny światowej były o wiele bardziej tragiczne od pierwszej. Ktoś powie, co to ma wspólnego z tematem sądu? A jednak – bardzo dużo. Wszystkie pouczenia dane przez Wielkiego Sędziego, tj. prawdy na czasie, wiedza w różnych dziedzinach, były kolejno poddawane próbie. Tj. drugi element sądu. I co się okazało? Że żadna z tych prób nie okazała się pozytywna. Próba ta, trwa nadal na całym świecie, rządy wymieniają się co chwila, jeden ustępuje, bo okazał się zły, zastępuje go drugi, żeby okazać się też bezradnym i gorszym od pierwszego. Z kolei, najniższe warstwy społeczne są coraz więcej wykształceni, ich wymagania są coraz większe, a możliwości ich zaspokojenia są coraz mniejsze. I to nie dlatego, że ich nie ma, ale dlatego, że są zatrzymywane przez wyżej wspomniane systemy i instytucje. Aż wreszcie, społeczeństwo nie wytrzyma presji wiedzy o technicznych możliwościach zaspokojenia wymaganych potrzeb oraz braku zainteresowania rządów czy instytucji, zaspokojeniem tych potrzeb. To spowoduje, że społeczeństwo, szczególnie ludzie pracy, wezmą sprawy w swoje ręce i po prostu zastosują trzeci element sądu.

Jaki? **Karanie w celu naprawy**, oczywiście za nieposłuszeństwo. Według biblijnych sugestii, to karanie będzie, jak każde inne karanie, niezbyt przyjemne. Na jego określenie, w Biblii użyte jest słowo „Armagedon”, co ma oznaczać w zastosowaniu „wszechświatową rewolucję”. Celem tego wydarzenia będzie obalenie wszystkich systemów, instytucji czy rządów uznanych za bezradne i złe. Będzie to wielkie karanie za dotychczasowe bezkarne nadużywanie swoich autorytetów dla własnych celów przez nieodpowiedzialne jednostki, instytucje, systemy i rządy. Nie jestem politykiem, ale jako prosty człowiek opisuję to, co widzę, a widzę, że to właśnie nierozsądna światowa polityka doprowadzi do wyżej wspomnianych wydarzeń, które będą bardzo bolesne dla obu stron.

Przygotowania do tego dramatu dokonują się na naszych oczach i postępują bardzo szybko. Techniczny rozwój środków masowego przekazu, nie tylko, że pomaga w tym przygotowaniu, ale wręcz przyśpiesza go. Tu chyba wypełnia się przepowiednia biblijna z Ewangelii Łukasza 12:2,3 – „Boć nie jest nic skrytego, co by objawione być nie miało, ani tajemnego czego by się dowiedzieć nie miano. [werset 3] Przeto coście mówili w ciemności, na świetle słyszane będzie, a coście w ucho szeptali i w komorach, obwołane będzie na dachach”. Chyba nie trzeba komentarza do tego opisu. Satelita śledzi z dokładnością każdy twój ruch, dyktafon w komórce zarejestruje każde twoje słowo (gdziekolwiek wypowiedziane), kamera zarejestruje każdy twój krok, czy czyn, nawet w twoim mieszkaniu. Nawet w nocy, kamera na podczerwień, na ulicy, w pracy, w sklepie, po prostu wszędzie. Za parę godzin zobaczysz wszystko w telewizji, usłyszysz w radiu. Biblia używa pewnego greckiego słowa na określenie tego charakterystycznego okresu, „Epifania” i chociaż ten wyraz ma wiele innych znaczeń, to w tym zastosowaniu oznacza objawienie – „ujawnienie osób, zasad i rzeczy”. Dlatego te wspaniałe

osiągnięcia techniczne środków masowego przekazu, są niezastąpionym narzędziem tego okresu „Epifanii”. Te możliwości razem bardzo szybko przyczynią się do podjęcia tego najbardziej desperackiego kroku. Skutki tego są do przewidzenia, nie potrzeba dopatrywać się żadnych biblijnych wskazówek, chociaż zapewniam, że takie są.

Pierwsza wojna światowa pozbawiła władzy Królów, druga wojna światowa podzieliła świat na dwa obozy – „Wschód” i „Zachód”. Umożliwiło to utrzymać świat w pewnej równowadze na dalszą próbę oraz przygotowanie na tę wielką karę. Jeszcze raz chcę podkreślić, że to nie są zwykłe zbiegi okoliczności, ale jest to dzieło Wielkiego Sędziego – Jezusa – i jego drugiej obecności. Chcę przypomnieć, że w pierwszym okresie Sądu Bożego, sądzenia systemów i rządów, osądu dokonają sami ludzie całego świata, członkowie społeczeństw. Inaczej mówiąc zło, złem zostanie zniszczone. W tym procesie, poświęcony lud Boży nie będzie brał udziału. Jedynym ich zadaniem jest ogłaszanie prawd biblijnych, w zakresie wierzeń religijnych, w celu zreformowania chrześcijaństwa. Wiadomo jednak, że chrześcijaństwo jest zbyt zepsute i doktrynalnie, a niektóre kościoły, moralnie i jako systemy religijne, w tym karaniu muszą zginąć. Oczywiście nie ludzie, ale systemy religijne.

## Proroctwo wskazujące na te wydarzenia.

### 1 Królewska 19:11-12

Temat o pierwszym procesie wielkiego Sądu Bożego jest tak obszerny, że trudno go zakończyć. Mnóstwo wydarzeń, w stosunkowo krótkim czasie. Dla uzupełnienia, przytoczę pewne proroctwo biblijne, które w bardzo ciekawy sposób uściśla wyżej opisane wydarzenia. W pierwszej Księdze Królewskiej,

19 rozdział, w wierszach 11-12, znajdujemy taki oto opis: „Tedy onże głos rzekł: Wynijdź, a stań na górze przed Panem. A oto Pan przechodził, i wiatr gwałtowny i mocny podwracający góry, i łamiący skały przed Panem; ale Pan nie był w onym wietrze. Za wiatrem było trzęsienie ziemi; ale nie był Pan i w onem trzęsieniu. [w. 12] Za trzęsieniem był ogień; ale Pan nie był w ogniu; za ogniem był głos cichy i wolny”. Nie będę opisywał szczegółów znaczenia wszystkich myśli zawartych w tym opisie. Chcę tylko zasygnalizować, że są takie myśli w Biblii i w pełni pokrywają się z wydarzeniami obecnego czasu. Niektóre myśli muszą jednak wyjaśnić, żeby pokazać jaką to ma łączność z tym tematem. „Góra” w symbolice biblijnej, zazwyczaj oznacza królestwo. W tym opisie będzie miała zastosowanie do Królestwa Chrystusowego, jego duchowej fazy. „Pan”, Jezus jako Król, obecny w swojej działalności. „Przechodził i wiatr gwałtowny”. Słowo „wiatr” pojawia się w Biblii czasami w znaczeniu wojny, tu jako „wiatr gwałtowny”. W tym zastosowaniu dotyczy pierwszej i drugiej wojny światowej. Szedł „Pan” i „wiatr gwałtowny”; obie światowe wojny miały miejsce w czasie obecności Jezusa jako Króla. Opis podaje, że „Pan nie był w onym wietrze”, co znaczy, że Pan nie ingerował w czasie tych wojen. Ludzie sami te wojny wywołali i ponieśli konsekwencje. Opis podaje, że to był wiatr „podwracający góry i łamiący skały”, i rzeczywiście, pierwsza wojna światowa, podwróciła wszystkie królestwa, połamała najsilniejsze w swoich podstawach, formy rządów. Oczywiście „Pan” nie brał w tym bezpośredniego udziału, to wiedza na jaką Pan zezwolił, pobudziła ludzi do dokonania tych zmian. Opis dalej podaje, że potem było „trzęsienie ziemi”. Znane nam są dobrze skutki trzęsienia ziemi, szczególnie kiedy skala Richtera jest wysoka. W symbolice biblijnej, Jezus podaje w pewnej Ewangelii, że „będą głody, mory i trzęsienia ziemi miejscami”. Chociaż były, są i będą

jeszcze literalne trzęsienia ziemi, to jednak w tych opisach są to symboliczne trzęsienia i odnoszą się do rewolucji. Wiadomo, że wielokrotnie i w wielu miejscach były rewolucje. Nasz zasadniczy opis nie podaje „miejscami”, ale tak jak wiatr podwrócił wszystkie „góry” – królestwa itd., tak też „trzęsienie ziemi”, poruszy całą „ziemię”. „Ziemia” w symbolach biblijnych oznacza „narody”. Myślę, że tak jak nie trzeba przypominać o tragediach spowodowanych literalnymi trzęsieniami ziemi, tak też nie trzeba przywoływać tragedii, jaką przyniesie wszechświatowa rewolucja. Historia zanotowała takie mniejsze wstrząsy, jak rewolucja francuska, rosyjska czy inne i ich skutki. Można sobie wyobrazić skutki takiego wydarzenia na skalę światową. Opis podaje, że „Pan nie był w onym trzęsieniu”, Jezus jako Sędzia, nie będzie bezpośrednią przyczyną tego bolesnego wydarzenia. Nie będzie też interweniował w tej sprawie, lecz dozwoli na to, jako niezbędną karę za nieposłuszeństwo. A jak już wspomniałem wcześniej, ludzie sami tego dokonają. Ponieważ te wszystkie systemy, instytucje, różnego rodzaju ziemskie organizacje, zbudowane przy użyciu tej wspaniałej wiedzy, lecz niewłaściwie wykorzystanej, muszą zostać zniszczone. Nasz opis dalej podaje: „za trzęsieniem był ogień”. Ogień w symbolice biblijnej oznacza całkowite zniszczenie. W naszych rozważaniach cały czas mamy na uwadze te cztery elementy w procesie sądu. Pierwszy element – „pouczanie” – był zastosowany przez podanie wiedzy we wszystkich niezbędnych dziedzinach. Drugi element – „próbowanie” – co do właściwego wykorzystania wiedzy. Ta próba, jak fakty dowodzą, w większości była niepomyślną. Dlatego okazuje się nieuniknione „karanie w celu naprawy”, jako trzeci element. Nie będę opisywał szczegółów powodu do zastosowania czwartego elementu – „wydanie wyroku” – przykro mi, ale tym razem skazującego na śmierć. Pozostają tylko pytanie kiedy,

kogo i dlaczego. Zasygnalizuję tylko, że po tym wielkim karaniu, nastąpi pewna poprawa warunków w społeczeństwie. Rządy obejmą zupełnie inni ludzie, chwilowo, na początku, będą bardziej skłonni do sprawiedliwego rządzenia. Nie podam kto i w jakim charakterze rządy te obejmie. Choć Biblia sugeruje te myśli, są one jednak zbyt drażliwe i religijnie, i politycznie, i wolę ich nie poruszać. Niedoskonała ludzkość jest tak bardzo zdegradowana, że samolubstwo i egoizm ludzki, nie na długo, pozwoli na bardziej sprawiedliwe rządy. Znowu pojawi się niezadowolenie mas pracujących wszystkich społeczeństw i to one ostatecznie wydadzą wyrok wszystkim rządóm pod wodzą, już dzisiaj rozwijającej się organizacji, tzw. Anarchistów. Dlatego „ogień” z naszego opisu jest symbolem anarchii. **Anarchia**, znaczy bezrząd. Myślę, że nasza wyobraźnia jest w stanie uzmysłwić sobie, co znaczy bezrząd, ciarki mnie przechodzą, nie chcę o tym wspominać. To właśnie Anarchia wykona ten wydany przez społeczeństwo wyrok. Wyrok śmierci dla wszelkich form rządów – „Ogień”. Anarchia będzie ostatnim wydarzeniem w tym pierwszym procesie „Sądu Bożego”, sądu narodów i ich systemów tak politycznych i gospodarczych, jak i religijnych. Biblia podaje, że „będzie to ucisk jakiego jeszcze nie było i więcej nie będzie”. Ludzkość znajdzie się w sytuacji bez wyjścia. Anarchia, bezrząd, to jest straszna rzecz. Najgorsza forma rządu, władzy jest lepsza od bezrządu. Z tych doświadczeń ludzkość musi wziąć lekcję i wreszcie zrozumieć, że bez posłuszeństwa Boskiemu prawu miłości i sprawiedliwości, nie ma możliwości dalszej egzystencji człowieka na ziemi. Taki stan rzeczy nie może trwać długo, toteż w najbardziej krytycznym momencie, Jezus, jako główny Sędzia, skutecznie zainterweniuje i zadziała ostatni symbol podstawowego opisu. „Za ogniem był głos cichy i wolny”.

## Zmartwychwstanie. Jego trzy etapy

Ostatnie zacytowane zdanie, ma ścisły związek z następnym przedmiotem mojego wierzenia – „zmartwychwstaniem”. Biblia, tak w Starym, jak i w Nowym Testamencie, podaje bardzo wiele tekstów dotyczących zmartwychwstania. Dlatego też z pełną ufnością wierzę, że ono nastąpi we właściwym czasie. W związku z tym, króciutko, ale podam kilka myśli na temat zmartwychwstania. Biblia dzieli zmartwychwstanie na pewne rodzaje i etapy w czasie. Był już cytowany opis, że „Chrystus jako pierwiastek, a potem ci, co są Chrystusowi w przyjście Jego” (1 Koryntian 15:23). To dotyczyło Jezusa i Kościoła Chrystusowego, którzy powstałi jako istoty duchowe. Zmartwychwstanie Jezusa było potwierdzone tym, że ukazał się kilka razy swoim uczniom, w materializowanym ciele, aby utwierdzić ich w przekonaniu, że naprawdę powstał. Powstanie Kościoła było bardzo odległe w czasie od powstania Jezusa i nie było zmanifestowane żadnym widzialnym dowodem. Jednak podania chronologiczne, prorocze, a także wyżej zacytowane zdanie „a potem ci, co są Chrystusowi w przyjście Jego”, pozwala mi wierzyć, że to miało miejsce, w czasie drugiej obecności Jezusa. To było tzw. „pierwsze zmartwychwstanie”

(Objawienie 20:6). Drugi rodzaj zmartwychwstania zaznaczony jest w liście do Żydów 11:35 – „aby LEPSZEGO dostąpili zmartwychwstania”. To powstanie dotyczy Świętych Starego Testamentu. Też jest odłożone w czasie i nie nastąpi wcześniej, aż ten wielki ucisk, „ogień”, osiągnie szczytu zła. Dopiero w tym czasie

powstaną ci święci jako Książęta (Psalm 45:17). Szatan zostanie całkowicie związany, zgodnie z przepowiednią z Objawienia 20:1-3 – „(...) I uchwycił smoka, węży Onego starego, który jest diabeł i szatan, i związał go na tysiąc lat: (...) aby nie zwodził więcej narodów, (...)”. Rozpocznie się zupełnie nowy rozdział w historii ludzkości. To właśnie ci Książęta, mocą Ducha Bożego, uspokoją rozszalałe, zbuntowane narody i nastanie ten „głos cichy i wolny”. Rozpocznie się drugi etap „Sądu”. Tym razem obejmie on, już nie systemy, bo ich już nie będzie, ale obejmie całą ludzkość. Zacznie się spełniać prorocstwo Izajasza z drugiego rozdziału 2-4-go wiersza. „I stanie się w ostateczne dni, że będzie przygotowana góra domu Pańskiego [Królestwo Boże pod wodzą Chrystusa] na wierzchu gór [na miejscu królestw tego świata] (...), a zbieżą się do niej wszystkie narody. [werset 3] I pójdzie wiele ludzi, mówiąc: Pójďte, a wstąpmy na górę Pańską, do domu Boga Jakubowego, a będzie nas uczył dróg swoich i będziemy chodzili ścieżkami jego; albowiem z Syonu wyjdzie zakon [nowe prawo od duchowej fazy Królestwa – Jezusa i Kościoła], a słowo Pańskie z Jeruzalem [z ziemskiej fazy Królestwa – od Książąt] [w.4] I będzie sądził między narodami, a będzie karał wiele ludzi. I przekują miecze swe na lemiesz, a włócznie swe na sierpy; nie podniesie naród przeciw narodowi miecza, ani się będą ćwiczyć do bitwy.” A w rozdziale 11:9 prorok dodaje: „Nie będą szkodzić ani zabijać na wszystkich górze mojej świętej; bo ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jak morze wodami napełnione jest”. Co za wspaniałe prorocstwo. Wierzę, że ono jest dane od Boga i że niedługo się spełni. W tym to czasie rozpocznie się trzeci rodzaj zmartwychwstania, zgodnie ze słowami Jezusa, z Ew. Jana 5:28,29. „Nie dziwujcie się temu, boć przyjdzie godzina, w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos jego; [29] I pójda ci, którzy dobrze czynili na powstanie żywota, ale ci, którzy źle

czynili, na powstanie sądu”. Będzie to powszechne wzbudzenie. Prorok Daniel podaje w 12:2 – „(...) którzy śpią w prochu ziemi, ocucą się”. Wszyscy potomkowie Adama muszą powstać z grobu czy zechce czy nie zechce, będzie wzbudzony i otrzyma szansę zbawienia w sprawiedliwym Sądzie Boga. Tak, jak w Adamie wszyscy jego potomkowie znaleźli się pod wyrokiem śmierci, tak w Jezusie, dzięki złożonemu Okupowi, wszyscy będą uwolnieni z tego wyroku. I z tego właśnie wynika cała nadzieja zmartwychwstania jak i moja wiara.

## „Restytucja” – naprawienie wszystkich rzeczy

Innym jeszcze przedmiotem mojego wierzenia jest nauka o restytucji, czyli naprawieniu wszystkich rzeczy. Nauka ta jest oparta na słowach Apostoła Pawła z Dziejów Apostolskich 3:20-21.

„Gdyby przyszły czasy ochłody od obliczności Pańskiej, a posłałby Onego, który wam opowiedziany jest, Jezusa Chrystusa. [werset 21] Który zaiste niebiosa ma objąć aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków”. To wielkie dzieło, zamierzone przez Boga, i jego realizacja jest opisane w Biblii w wielu miejscach i na różne sposoby. Przeprowadzenie restytucji będzie w pełni możliwe dzięki temu, że nie będzie już więcej podszeptów Szatana i jego upadłych Aniołów (demonów)

do czynienia zła. Natomiast wszelkie sugestie istot duchowych, współpracujących z Bogiem w tym dziele,

będą płynęły ku dobremu. Jediną przeszkodą w czynieniu dobra, będą złe skłonności nabyte przez ludzi w okresie dozwolenia zła. Biblia uczy, że człowiek po śmierci nie zmienia się. Jaki charakter ukształtował sobie za życia, z takim powstanie. Dlatego proces Sądu dotyczy całej ludzkości i będzie polegał na tym, że ci, którzy za życia dobrze czynili, tak jak Jezus powiedział, powstaną do żywota. Nie będą potrzebowali dużej reformy swoich charakterów, a jedynie uzupełnienia dobrymi zaletami. Natomiast ci, którzy źle czynili, powstaną na sąd, to znaczy, że będą pouczeni o dobrych zasadach postępowania. Będą musieli usunąć z charakteru wszelkie wady, złe nawyki. Będą próbowani w posłuszeństwie, jeśli okażą się nieposłusznymi, będą karani w celu naprawy i ostatecznie będą zawyrokowani albo życie, albo druga śmierć. Jednak w tym Sądzie, Bóg okaże wiele miłosierdzia i przebaczenia, aby ci, którzy ostatecznie zechcą, będą mogli otrzymać życie. Warunki ku temu będą nader sprzyjające. Administracja Królestwa Chrystusowego, tak duchowa, jak i ziemską, okaże wiele współczucia, miłości, miłosierdzia i przebaczenia. Tak, że nawet najbardziej zatwardziałe serca, najbardziej zdegradowane charaktery będą miały szansę zreformować się. Nastąpi również reforma fizyczna. Być może medycyna dojdzie do takiego poziomu, że będą w stanie w pełni powstrzymać wszelkie choroby czy niedomagania fizyczne. A szczególnie ludzi, którzy przejdą żywo do Królestwa. W jakich ciałach ludzie będą powstawać, Biblia jednoznacznie nie podaje. Prorok Izajasz w 35:3-6, 8 jednak podaje, że będzie to wspaniały czas: „Umacniajcie ręce osłabiałe, a kolana zemdlałe posilajcie. Mówcie do zatrwożonych w sercu: Zmacniajcie się, ; nie bójcie się; oto Bóg wasz z pomstą przyjdzie; z nagrodą Bóg wasz przyjdzie i zbawi was. Tedy się otworzą oczy ślepych, a uszy głuchych otworzone będą. Tedy podskoczy chromy jako jelen,

a niemych język śpiewać będzie; (...) [w.8] I będzie tam droga, która drogą świętą słynać będzie; (...) i głupi nawet nie zblądzi”. Nie tylko, że człowiek fizycznie będzie się udoskonalał i w charakterze, ale też cała ziemia, jako planeta będzie się udoskonalać. Nie wiemy, jaką fizykoterapię ziemia musi jeszcze przejść. Nie wiemy jaki pierścień, otaczający ziemię, jeszcze opadnie albo jaki powstanie, aby ziemia, stała się przysłowiowym rajem. Być może człowiek dojdzie do takiej wiedzy, że będzie zdolny wpływać na warunki atmosferyczno-klimatyczne na ziemi, czyniąc ją zdatną do szczęśliwego życia człowieka na niej. Będzie to tym bardziej możliwe, kiedy cały potencjał technologiczny i finansowy, przeznaczony dzisiaj na zbrojenie w celu niszczenia życia i mienia ludzkiego, będzie użyty dla dobra ludzkości. Kiedy wszystkie możliwości intelektualne i umysłowe człowieka, a także siły fizyczne zostaną zaangażowane w dobrych celach, to szczęście człowieka będzie w zasięgu jego ręki. Opisuję to bardzo ogólnie, raczej są to moje wrażenia wynikające ze szczegółów, których Biblia podaje bardzo wiele, nie sposób je wszystkie przytaczać. Wierzę jednak, że ta wielka i doskonała restytucja jest częścią Boskiego Planu zbawienia. Dlatego jestem pewien, że to nastąpi tym bardziej, że wiele już widocznych faktów to potwierdza.

## Życie wieczne

Nie jestem Rzymsko-katolikiem, przypominam sobie jednak jedno zdanie, z którejś formułki katolickiej, które brzmi następująco: „Wierzę w ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny, amen”. Ostatnim z głównych przedmiotów mojego wierzenia, branych pod rozwagę

w moim „wyznaniu wiary” jest „życie wieczne”. Dlatego podam jeszcze kilka myśli na temat życia wiecznego. Człowiek żyje tak krótko, że chociażby o wiele lat przeciągnął setkę, to i tak wieczność mija się z naszą wyobraźnią co do wieczności. Czas przybierze zupełnie inny wymiar. Nie będziemy musieli śpieszyć się z dokonaniem czegoś, bo wnet się zestarzejemy czy umrzemy i nie zdążymy tego dokonać. Takiej opcji nie będzie.

Tak jak czas nie ma końca, tak i wieczność, co jest wprost nie do opisanie. Myślę, że jednak łatwiej będzie przyzwyczaić się do wieczności, niżeli dzisiaj oswoić się z myślą, że wcześniej czy później musimy umrzeć. Mamy jednak niezwykłą, poruszającą obietnicę, z Objawienia 21:4,5. „I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich; a śmierci więcej nie będzie ani smutku, ani krzyku, ani bóleści nie będzie, albowiem pierwsze rzeczy przeminęły. [w. 5] I rzekł ten, który siedział na stolicy; Oto wszystko nowe czynię. I rzekł mi: Napisz, bo te słowa są wierne i prawdziwe”. A w 1 Liście do Koryntian 15:26, czytamy: „A ostatni nieprzyjaciel, który będzie zniszczony, jest śmierć”. Na tej właśnie podstawie wierzę, że cała wieczność będzie do dyspozycji wszystkich posłusznych Boskim zasadom, istotom tak duchowym, jak i ziemskim. Uaktualnią się słowa Pana Jezusa: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jan. 3:16). Biblia zawiera bardzo wiele opisów obietnic dotyczących życia wiecznego, nie sposób wszystkich przytoczyć. Wiedząc jednak o nich, pozwala mi to mieć nadzieję, a także wierzyć w przyszłe życie wieczne.

Należy jednak pamiętać, że tak jak wiele Boskich zamierzeń, Jego wielkiego Planu, wcześniej omawianych, należy do przyszłości, tak i życie wieczne dla wszystkich

istot ziemskich i duchowych należy do przyszłości. Do tej pory życie wieczne otrzymali: Jezus Chrystus, Kościół Chrystusowy i tzw. Wielkie Grono, jak to było wcześniej omówione. Ci już nigdy nie będą poddani żadnym próbom. Byli Oni dostatecznie doświadczeni i wypróbowani w czasie swojego powołania i wyboru, a Jezus podczas swojej pierwszej misji na ziemi. Dlatego, jako zwycięzcy, otrzymali w nagrodę życie wieczne. Jezus i Kościół najwyższy zaszczyt z możliwych, Boską naturę i nieśmiertelność. Wielkie Grono otrzymało życie wieczne na poziomie duchowym. Natomiast wszyscy inni kandydaci do wiecznego życia, muszą jeszcze trochę poczekać. Wiele różnych doświadczeń i prób przed nimi, w których muszą okazać swoją lojalność wobec Boga i jego zasad, gdyż tylko posłuszeństwo zasadom Boskiej sprawiedliwości i miłości gwarantuje życie wieczne. Należy tu jednak dodać, że warunki Królestwa Chrystusowego, w tym, sprawiedliwy sąd całej ludzkości, restytucja czyli naprawienie wszystkich rzeczy, **nie gwarantuje nikomu życia wiecznego**. Pytanie więc co gwarantuje? A więc, warunki tysiącletniego Królestwa gwarantują możliwość doprowadzenia ludzkości do doskonałości, jaką posiadał Adam przed upadkiem. Jednak ta doskonałość ludzkości będzie bogatszą o doświadczenie ze złem i jego skutkami, czego nie posiadał Adam. Adam, który przeżył 930 lat, na pewno zdobył wielki bagaż doświadczeń ze złem. Kiedy stanie na drugiej próbie na pewno będzie w stanie otrzymać życie wieczne, co było wprost niemożliwe na pierwszej próbie bez doświadczenia ze złem.

## Ostatnia próba, próbą indywidualną

Kilka zdań jeszcze napiszę na temat ostatniej próby, która ma ostatecznie zagwarantować jednym, że się tak wyrażę: „godnym”, życie wieczne, a „niegodnym”

wieczną śmierć, tzw. drugą. Cytowany już był tekst z Księgi Objawienia 20:1-3, że szatan ma być związany na tysiąc lat, aby nie zwodził narodów, a potem ma być rozwiązany na mały czas. I w wierszu 7 i 8 pisze: „A gdy się skończy tysiąc lat, będzie rozwiązany szatan z ciemnicy swojej. I wynijdzie, aby zwodził narody, (...)”. Z tego opisu wynika, że będzie miała miejsce jeszcze jedna próba, próba do życia wiecznego albo wiecznej śmierci (odcięciu od życia). Księga Objawienia jest księgą w większości przedmiotów symboliczną. Również i rozdział 20 jest symboliczny i nie mam zamiaru tłumaczyć tych symboli. Jednak niektóre wyrazy są zbyt wyraźnie literalne i wystarczająco wyraźnie sygnalizują pewne sprawy. Spróbujmy, chociażby na zacytowanych ustępach, to sprawdzić. Kiedy pisze, że szatan będzie związany łańcuchem, na pewno jest to powiedzenie symboliczne. Ale kiedy jest powiedziane, „aby nie zwodził narodów”, to na pewno będą to słowa literalne, bo przecież szatan zwiódł człowieka, zwiódł wielu Aniołów, którzy mu ulegli i upadli i do dzisiaj zwodzi narody. Dlatego, gdy w wierszu 7-ym pisze, że szatan będzie rozwiązany z ciemnicy swojej na mały czas, jest to zdanie symboliczne. Ale gdy w 8-mym pisze, że „I wynijdzie, aby zwodził narody” to wyraźnie literalnie pisze, że będzie szatanowi i jego upadłym Aniołom dozwolone na jeszcze jedną próbę ludzkości. W zasadzie to będzie próba nie tylko ludzkości. Także wszystkie istoty duchowe, które nie otrzymały jeszcze życia wiecznego, wezmą udział w tej ostatniej próbie. Biblia nie podaje w sposób literalny i wyraźny



szczegółów tej próby. Nietrudno jednak sobie wyobrazić, że szatan, który był zupełnie ograniczony w działaniu przez tysiąc lat, znowu będzie mógł działać, utwierdzi się w przekonaniu, że Bóg, albo jest zbyt litościwy i nie chce go zniszczyć, albo nie jest w stanie go zniszczyć i pozwala mu nadal działać. Szatan na pewno zechce ponownie przejąć kontrolę nad ludzkością. Na pewno rzuci jakieś hasła przeciwne Boskim zarządzeniom obowiązującym w tym czasie. Hasła nawołujące do zmiany sposobu zarządzania ludzkością, do zmiany rządu pod przywództwem Książąt w Królestwie Chrystusowym. I w tej sytuacji, wszyscy ludzie i wszyscy Aniołowie, będą musieli zająć odpowiednie stanowisko względem Boga i szatana. Oczywiście tak ludzie, jak i Aniołowie, będą mieli wielki багаż doświadczeń z minionych sześciu tysięcy lat pod rządami szatana oraz tysiąca lat pod rządami Chrystusa. Dlatego wszyscy powinni bez trudności właściwie ocenić działalność tych dwóch władców. Jeden sprowadził na ludzkość przekleństwo, grzech i śmierć, drugi wybawił z tego stanu doprowadzając ludzkość do doskonałości i możliwości otrzymania wiecznego życia. Biblia podaje, że jednak będą tacy, tak z istot duchowych, jak i ludzi, którzy nie ocenią właściwie tych doświadczeń, nie wyciągną właściwych wniosków i ulegną pokusom szatana. Każda istota nadal będzie posiadała wolną wolę i decyzja będzie należała do każdej jednostki. Tu należy dodać, że ta ostatnia próba będzie próbą indywidualną. Pierwsza próba w Edenie, była próbą zbiorową, w Adamie wszyscy podlegali wyrokowi. W tej próbie każdy będzie odpowiadał za siebie. Tak więc nie wcześniej, aż po tym szczególnym wydarzeniu, tj. ostatniej próbie, „która będzie trwała niedługo” jak Biblia podaje, że szatan będzie uwolniony „na mały czas”, Bóg dokończy swojego wielkiego Sądu i w ostatniej próbie wyda wyrok. Wszystkich posłusznych i wiernych

zwycięzców, tak duchowych, jak i ziemskich, zaszczyci życiem wiecznym. Natomiast wszystkich nieposłusznych, niewiernych, ukarze wiecznym zniszczeniem, „drugą śmiercią”, z której wybawienia nie będzie, gdyż „Chrystus więcej nie umiera”.

I zgodnie z przepowiednią Apostoła Pawła 1 do Koryntian 15:24-26 – „A potem będzie koniec, gdy odda królestwo Bogu i Ojcu (...) [w.25] Bo on musi Królować, pókiby nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi jego. [w.26] A ostatni nieprzyjaciel, który będzie zniszczony, jest śmierć”.

Wielki i – jak można z tych opisów zauważyć – bardzo mądry Boski Plan dotyczący człowieka, a także istot duchowych zostanie zakończony. Tym akcentem chcę również zakończyć rozważania na temat życia wiecznego. Również tym akcentem chcę zakończyć opis swoich wierzeń, przedstawiając, w co wierzę i dlaczego tak wierzę.

## Informacja

Na początku mojego opisu wniosłem pewne zastrzeżenie, co do zdobycia mojej wiedzy, na temat mojego wierzenia w ten sposób opisanego. Zwróciłem uwagę na to, że ta wiedza nie jest moim osobistym zrozumieniem Biblii, że pochodzi ona z pewnego źródła, że została zaczerpnięta z literatury religijnej opracowanej przez specjalne Boskie Narzędzia, upoważnione przez Boga do „podawania pokarmu na czas słuszny”. Dlatego chcę podać nieco informacji na ten temat.

Nazywam się Jerzy Szpunar. Jestem członkiem chrześcijańskiego ruchu religijnego, występującego w Polsce pod nazwą Świecki Ruch Misyjny „Epifania”.

Moja wiedza na rozważane w tym opisie tematy, pochodzi właśnie z literatury religijnej, jaką dysponuje ten ruch. Ruch ten, jest ruchem światowym, niezależnym i – co bardzo ważne – niesekciarskim. To znaczy, że nie przywłaszcza sobie monopolu zbawienia, jak to czynią inne kościoły, że tylko ten czy inny kościół będzie zbawiony. Ruch ten tylko w sposób jasny i niekrepujący podaje nauki biblijne na temat zbawienia, jak to opisałem. W ruchu tym łączą się w celu dobrowolnej współpracy liczni chrześcijanie, szczególnie osoby świeckie (stąd nazwa „Świecki”) wszystkich zawodów i orientacji z różnych wyznań i bezwyznaniowi. Tworzą oni w ten sposób społeczności religijne w wielu krajach. Ruch ten nie jest stowarzyszony z żadną inną grupą (jak np. Świadkowie Jehowy) ani z żadnym innym kościołem. Jakie są cele tego ruchu? Ponieważ jestem członkiem tego ruchu, myślę, że będę usprawiedliwiony używając określenia „my”. Tak więc naszym celem jest zbliżenie ludzi do Boga. Ludziom niewierzącym w Boga, staramy się dać dowody o istnieniu Boga. Staramy się też przybliżyć ludziom Biblię jako natchnione Słowo Boże i plan Boży jaki jest w niej zawarty. Natomiast ludzi już wierzących w Boga, staramy się pobudzić do uwierzenia Bogu, że On chce i jest mocen zbawić człowieka. Sama wiara, że Bóg istnieje nie prowadzi do zbawienia. Dlatego naszym celem jest wzbudzenie w człowieku potrzeby pojednania się z Bogiem przez wiarę w odkupienie dokonane przez Jezusa i następnie poświęcenie się Bogu w celu współpracy z Bogiem w realizowaniu Jego Planu zbawienia całej ludzkości. Jak wspomniałem w opisie, jest to jeszcze czas wyboru do administracji Królestwa Chrystusowego. I to jest naszą misją, dlatego jest to „Ruch Misyjny”. „Epifania”, jak już też wcześniej wspomniałem, że jest to wyraz grecki i ma wiele znaczeń, a w tym zastosowaniu oznacza „Jasne świecenie prawdy na czasie”.

Teraz może nieco o historii naszego Ruchu. Na wstępie mała uwaga; Nasz Ruch nie wnosi żadnych nowych nauk do chrześcijaństwa, ale odkrywa stare prawdy pierwotnego Kościoła. Pierwotny Kościół rozwijał się na bazie Starego Testamentu, gdyż pierwsi chrześcijanie, Apostołowie, byli Żydami. Prawdy Nowego Testamentu były oparte na obietnicach Starego Testamentu, były to czyste prawdy, nauki bez żadnych domieszek tradycji. Po odrzuceniu przez Boga Żydów i po śmierci Apostołów, chrześcijaństwo rozwijało się z pogan i automatycznie nauki chrześcijańskie były zanieczyszczane tradycjami pogańskimi. Na przestrzeni wielu wieków nauki i praktyki chrześcijańskie zostały pogrzebane w gruzach pogańskich tradycji. Następnie powstawały reformacje usiłujące wygrzebać niektóre pierwotne prawdy spod naniesionych tradycji. Jednak Reformacja też przejęła wiele błędów tworząc jedno wielkie zamieszanie w chrześcijaństwie.

Później, w latach 1870-tych, w Stanach Zjednoczonych pojawia się na arenie chrześcijaństwa, pewien młody człowiek – Charles T. Russell. Bardzo zdolny myśliciel, bardzo religijny, który zwrócił uwagę na to, że wszystkie kościoły opierają się na Biblii, wierzą w tego samego Boga, a nie zgadzają się między sobą, że coś tu nie jest w porządku. Rozumiejąc, że Bóg jest jeden, że Biblia jest jedna, to i prawda musi być tylko jedna. Więc Pastor Russell podjął się sprawdzenia wszystkich religii świata na temat jakiejś konkretnej, a zarazem logicznej wizji przyszłości i zbawienia ludzkości. Po dłuższych rozważaniach doszedł do wniosku, że być może Biblia jest niewłaściwie interpretowana i to powoduje takie zamieszanie. Oczywiście nie pomylił się, gdyż po wszechstronnym, bez żadnych uprzedzeń, zbadaniu Biblii, zauważył, że większość nauk chrześcijańskich jest niezgodna z Biblią, Boskim charakterem i Jego planem.

Po bardzo żmudnej pracy, której poświęcił całe swoje życie, jak archeolog, wygrzebał zasypane tradycjami ludzkimi prawdy Boże podawane przez pierwotny Kościół. Omył je z dymów ciemnych wieków chrześcijaństwa i podał jako prawdy na czasie dla ludu Bożego obecnych czasów. Jeszcze raz chcę powtórzyć, że nie były to żadne nowe nauki, ale stare nauki pierwotnego Kościoła, nie była to żadna nowa religia, było to nowe spojrzenie na stare nauki. Te nauki staramy się dobrze studiować, przyjmujemy je i staramy się praktykować chrześcijańskie zasady jakich Biblia naucza. Pastor Russell, dla swojej działalności, powołał tzw. „Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego”. Napisał bardzo dużo literatury religijnej. Wydał 6 tomów Wykładów Pisma Świętego i w tych tomach (1. Boski plan wieków; 2. Nadszedł Czas, 3. Przyjdź Królestwo Twoje, 4. Walka Armageddonu, 5. Pojednanie pomiędzy Bogiem a człowiekiem, 6. Nowe Stworzenie) wyjaśnił na podstawie Biblii te zagadnienia, które w moim opisie były zauważone. Wszystkie swoje wyjaśnienia, Pastor Russell, potwierdzał dużą ilością tekstów biblijnych. Oczywiście nie rościł sobie pretensji do nieomyślności, ale na ile rozumiał pewne sprawy, podawał je potwierdzając Biblią czy widocznymi faktami. Nie on jednak był założycielem Świeckiego Ruchu Misyjnego „Epifania”.

Po śmierci Pastora Russella, w roku 1916, niektórzy jego bliscy współpracownicy przejęli kontrolę nad Stowarzyszeniem Badaczy Pisma Świętego i nad całą pracą Pastora Russella. Następnie zaczęli kolejno odrzucać nauki Pastora Russella, czyniąc z tego ruchu sektę. Sektę w tym znaczeniu, że przywłaszczyli sobie monopol na zbawienie, że tylko oni i kto do nich będzie należał, będzie zbawiony. Natomiast wszyscy ludzie poza nimi, inne religie, kościoły czy wyznania, będą zniszczone we wspomnianym Armagedonie, czego

Pastor Russell nigdy nie nauczał. W roku 1931 ruch ten przyjął nową nazwę – „Świadkowie Jehowy”.

W tym czasie dwóch innych współpracowników Pastora Russella, stanęło w obronie jego nauk. Byli to profesor Paul S.L. Johnson, wybitny lingwista, między innymi znawca języków hebrajskiego i greckiego, co umożliwiło mu wgląd w rękopisy Biblii w oryginalnych językach oraz profesor Raymond G. Jolly, obaj byli wybitnymi biblistami. Chcąc prowadzić działalność wydawniczą i misyjną powołali do tego ruchu o nazwie „Świecko-Domowy Ruch Misjonarski”, na czele którego stanął Profesor Johnson. W Polsce (z przyczyn formalno-prawnych) ruch ten istnieje jako Świecki Ruch Misyjny „Epifania”.

Profesor Johnson był Pastorem wyżej wymienionego ruchu i również całe swoje życie poświęcił studiowaniu Biblii i pogłębił on wiedzę biblijną w wielu bardzo istotnych kwestiach. Pozostawił też bardzo duży zasób literatury religijnej. Poza na bieżąco wydawanymi czasopismami, takimi jak Teraźniejsza Prawda czy Sztandar Biblijny, które do dziś są wydawane, pastor Johnson napisał 17 tomów, tzw. tomów „Epifanicznych Wykładów Pisma Świętego”, w których bardzo szczegółowo opisuje wiele rzeczy dotyczących Boskiego Planu, tak człowieka, jak i istot duchowych. Szczególny nacisk kładł na kształtowanie charakteru człowieka, twierdząc, że jedynym dowodem naszej tożsamości przy zmartwychwstaniu jest tylko i wyłącznie nasz charakter. Ten sam charakter odtworzony w nowym ciele przyniesie zamierzone efekty.

Po śmierci pastora Johnsona w roku 1950, opiekunem wykonawczym Ruchu został z jego rekomendacji pastor Jolly, najbliższy współpracownik Johnsona i bardzo gorliwy, oddany badacz Biblii. Również i on pogłębił naszą wiedzę biblijną i zrozumienie wielu istotnych spraw. Chciałbym wrócić

jeszcze w kilku słowach jeszcze do pism prof. Johnsona. Niektórzy czytelnicy tych pism zarzucają mu, że zastosował w swoich dziełach niektóre sformułowania naukowe już niefunkcjonujące i tym sposobem wprowadza ludzi w błąd. Pastor Johnson pisał swoje tomy w latach 1930-tych. W wielu sprawach opierał się na twierdzeniach naukowych, które w tamtym czasie wydawały się, że są prawdą. Po kilku czy kilkunastu latach, technika przesunęła się tak daleko do przodu, że naukowcy musieli zmienić swoje zdanie na taki czy inny przedmiot, więc i pastor Johnson musiałby zmienić swoje zdanie, ale już tego nie zrobi. A po drugie, Johnson nigdy nie twierdził, że jest nieomylny. Był tylko człowiekiem, bardzo płodnym pisarzem, stąd też o pomyłkę było nietrudno. Jednak w głównych doktrynalnych sprawach pomyłek nie ma. Dotyczy to zarówno jednego, jak i drugiego pastora. Dzisiaj nadal praca ta jest prowadzona przez następujących po sobie opiekunów wykonawczych, liczebnie jest to bardzo skromny ruch, jest jednak jedynym ruchem pośród całego chrześcijaństwa, posiadającym tak głęboką wiedzę biblijną na tematy, które poruszałem w opisie swoich wierzeń. Być może ktoś, gdzieś, kiedyś, pokusi się wglądnać w opisane przeze mnie sprawy, aby zaspokoić posiadane wątpliwości. Otrzyma on konkretną odpowiedź na najważniejsze pytania dotyczące człowieka: **„skąd się wziął i dokąd zmierza?”**, zajmie odpowiednie stanowisko względem Boga i dostosuje swoje życie do posiadanej wiedzy na chwałę Bogu i dla swojego dobra.

Tego z całego serca życzę wszystkim chętnym.

*Autor (...)*

## Spis treści

<b>Wstęp</b>	1
<b>W co wierzę i dlaczego tak wierzę?</b>	4
Bóg. Dowody Jego istnienia	4
Biblia. Ogólne uwagi na jej temat	5
Autorstwo i cel Biblii. Jej siedem kierunków myśli	5
Kto może tłumaczyć Biblię?	6
Chrześcijaństwo, nauka i Biblia	7
Sześć dni stworzenia – jakoby niewiarygodne	7
Biblia sama uwiarygodnia ten opis	8
Ostatni fragment rozwiązujący zagadkę	10
Człowiek; skąd się wziął i dokąd zmierza?	11
„Logos” – Słowo – kto to taki?	12
Biblijny opis stworzenia człowieka	13
Odwrotność obserwacji człowieka i Boga.	13
Człowiek mało mniejszy od aniołów	15
Historia „Logosa” (Słowa)	16
Charakter i umysł człowieka i istot duchowych	16
Próba człowieka i Aniołów	17
Niektóre zarysy Boskiego Planu	18
Cel dozwoleń zła i pojawienie się Szatana	19
Bóg pierwszą przyczyną	21
Szatan ojcem kłamstwa	22
Rozwinięcie tematu o dozwoleń zła.	22
Jezus potwierdza celowość dozwoleń zła	24
Dlaczego okup nie działa jeszcze dla wszystkich?	24
Kościół Chrystusowy i cel jego wyboru	25
Czy całe chrześcijaństwo jest Kościołem?	27
Drugie przyjście Jezusa – nauka kontrowersyjna	28
„Przyjdź Królestwo Twoje”	29
Wyłonienie się Wielkiego Grona	30
„Książęta” ziemskiej fazy Królestwa.	31
Dzieło „Sądu”. Znaczenie i zastosowanie tego słowa	32
Praktyczne zastosowanie Sądu systemów	33
1 Księga Królewska 19:11-12	35

Zmartwychwstanie. Jego trzy etapy	37
„Restytucja” – naprawienie wszystkich rzeczy	38
Życie wieczne	39
Ostatnia próba, próbą indywidualną	40
<b><u>Informacja</u></b>	<b>41</b>